

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Na froncie dyplomatycznym

Francusko-angielskie propozycje rozwiązania konfliktu

Paryż, 9. 12. Tel. wł.

Jakkolwiek francuskie min. spraw zagranicznych nie ogłosiło dotąd żadnych szczegółów, co do osiągniętego porozumienia angielsko-francuskiego w sprawie uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego, niektóre dzienniki paryskie przynoszą w poniedziałek domniemaną treść propozycji, opracowanej przez Laval'a i Hoare'a. Dobrze zazwyczaj poinformowana sprawozdawczyni dyplomatyczna „Oeuvre” pisze, że wedle osiągniętego porozumienia francusko-angielskiego, formuła pojednawcza proponuje Włochom północną część prowincji Tigre z wyjątkiem miasta Aksum, oraz prowincje Danakil i Ogaden w Abisynji południowej. W zamian za to Abisynja miałaby dostać port Assab w Erytrei, który miałby być połączony z Abisynją korytarzem.

Pół Abisynji

Obszar, ofiarowany Włochom, wynosi 150 tys. mil kwadr., czyli blisko połowę całej dotychczasowej Abisynji, której obszar wynosi 350 000 mil kw.

Propozycje te daleko wybiegają poza wsłuchanie, co dotychczas ofiarowywano Mussolinemu.

Również „Petit Parisien” ogłasza domniemaną treść formuły pojednawczej, która w ogólnych zarysach pokrywa się z doniesieniem „Oeuvre”. Prasa francuska ocenia osiągnięte porozumienie angielsko-francuskie, jako wydarzenie niezwykle doniosłe, wstrzymuje się jednak naogół od zajęcia w tej sprawie własnego stanowiska.

Londyn, 9. 12. Tel. wł.

Powołując się na „zazwyczaj dobrze poinformowane źródło francuskie”, Reuter przynosi pewne szczegóły propozycji angielsko-francuskiej, pokrywające się z e-nuncjacją dziennika „Oeuvre”.

Prasa konserwatywna wyraża wielkie zadowolenie, spowodowane osiągnięciem porozumienia. Inaczej ocenia to porozumienie prasa opozycyjna. Liberalna „News Chronicle” wysuwa pewne zastrzeżenia i obawy, zaś socjalistyczny „Daily Herald” w ostry sposób krytykuje ustępliwe stanowisko rządu angielskiego.

Przypuszczają, że propozycje angielsko-francuskie będą przedmiotem obrad angielskiej rady ministrów.

Przewidywania

Londyn, 9. 12. PAT.

Co do dalszej procedury w związku z propozycjami, jakie będą przedstawione Włochom i Abisynji, „Daily Herald” przewiduje co następuje:

O ile Mussolini odpowie, że gotów jest rokować na tej podstawie, to zostanie uchwalone odroczenie wprowadzenia w życie sankcji na-



We Włoszech faszyci tak się przejmują obowiązkiem składania złota na rzecz akcji wojennej w Afryce, że nawet obrączki ślubne dają sobie robić z żelaza. Na ilustracji ślub takiej pary, łączonej żelaznymi ob rączkami.

towych. O ile Mussolini odrzuci propozycje, a natomiast cesarz Abisynji je przyjmie, wówczas sankcje naftowe zostaną wprowadzone w życie prawdopodobnie od 1 stycznia. O ile zarówno Mussolini, jak i cesarz Abisynji przyjmą propozycje, wówczas będą one przedłożone Lidze Narodów, która nie może ich wówczas

odrzuć, nawet gdyby je uważała za niezgodne z zasadami Ligi Narodów. (!) Natomiast, o ileby cesarz Abisynji propozycje odrzucił, nastąpią dalsze rozmowy angielsko-francuskie, a niewątpliwie ze strony premiera Laval'a prowadzone będzie silna presja, aby wszystkie sankcje zawiesić.

Włosi zbombardowali obóz abisyński

Lotnictwo włoskie prowadzi żywioną akcję

Rzym, 9. 12. Tel. wł.

Ministerstwo propagandy ogłosiło w poniedziałek popołudniu następujący biuletyn wojenny:

„Marszałek Badoglio telegrafuje: Akcja wywiadowcza naszych patroli prowadzona jest w dalszym ciągu na wszystkich frontach. Lotnicy nasi z frontu erytrejskiego odkryli na północ od Dessie wielki obóz wojsk abisyńskich, który zbombardowali. Lotnicy z Somalii prze-

lecieli ponad wielkimi obozowiskami wojsk abisyńskich, skoncentrowanymi między Plitu i Negelli, oraz między Canale Doria i Daa Par-ma. Wojska nieprzyjacielskie otworzyły do lotników ożywiony ogień z dział przeciwlotniczych i karabinów maszynowych. Po naszej stronie został jeden z oficerów zabity. Lotnicy nasi obrzucali obóz nieprzyjacielski bombami i powrócili do swych baz operacyjnych.”

Oświadczenie gen. Virginia

Berlin, 9. 12. (PAT)

Na parowcu „Ussukuma” przybył do Hamburga z Abisynji gen. Virgin. Oświadczył on przedstawicielowi Niemieckiego Biura Informacyjnego, że może dojść do decydującej bitwy. Wojskom abisyńskim, jak wydaje się generałowi, może udać się powstrzymać dalszy marsz wojsk włoskich aż do nowego sezonu deszczowego. Byłoby to dla wojny momentem decydującym. Żadnego rozłamu wśród abisyńczyków nie ma — oświadcza gen. Virgin. Przywódcy

szczępów są wierni cesarzowi. General sędzi, że położenie abisyńczyków wcale nie jest złe, a pogłoski o tem, jakoby Włosi mieli przerwać połączenie kolejowe Addis Abeby z Dżibuti i w ten sposób utrudnić aprowizację Abisynji, uważa generał za nieuzasadnione. Na zakończenie szwedzki generał oświadczył, że wojska abisyńskie są w stanie stawić czoło jeszcze groźniejszej niż dotychczasowa ofensywie włoskiej.

Czy przebudzenie?

W numerze 334 z dnia 2-go grudnia r. b. w głównym organie obozu sanacyjnego w „Gazecie Polskiej” pojawił się ciekawy artykuł p. t. Imponderabilia. Artykuł ten zasługuje na to, by nie minął bez echa. Poddaje on ocenie moralnej przejawy antysemityzmu młodzieży akademickiej, które miały miejsce w ostatnim czasie na naszych wyższych uczelniach. Przytem główny organ obozu sanacyjnego wygłasza zasady moralne, które wyglądają na publiczne samobiczowanie, gdyż nie możemy przypuszczać, by respektowania tych zasad żądał tylko od innych a sam siebie od tego uwalniał. Nie posadzamy go o prowadzenie podwójnej buchalterii moralności. Nie wdając się w polemikę o ocenę moralną przeciwydowskich wystąpień młodzieży akademickiej, pragniemy uwypuklić jedynie ogólne zasady moralne, które wypowiada naczelny organ na marginesie ostatnich wydarzeń w życiu akademickim.

„Gazeta Polska” wywodzi, że „czynne wystąpienia w imię przekonani politycznych mają wśród młodzieży polskiej starą i piękną tradycję. Ci pośród nas, powiada, którzy młodość spędzili w prawdziwej pracy ideowej i w prawdziwie żołnierskim trudzie, byliby ostatni, którzyby nie rozumieli pewnych porywów młodzieńczych, wkraczających nawet w dziedzinę wybrków”. „Ale do niedawna tradycja bojowości młodzieży związana była z przestrzeganiem zasad rycerskości, honoru i prawdziwej odwagi, najcenniejszych imponderabilów ludzi walk ideowych”.

„Dalecy jesteśmy od tego, by posadzać filary obozu sanacyjnego o to, że te piękne zasady głosi jako obowiązujące tylko młode pokolenie. Z wywodów głównego organu sanacyjnego wynika, że obowiązują one także pokolenia starsze, które ma przecież służyć dobrem przykładem dla młodszych.

Oceniając antysemickie wystąpienia młodzieży „Gazeta Polska” pisze: „Taka jest prawda o tej części problemu „antysemityzmu” na wyższych uczelniach, któremu na imię jest gwałt. I tego typu gwałt, przed którym wzdręgnąć się musi każdy człowiek honoru”. A więc potępienie gwałtu jako środka działalności publicznej, a szczególnie gwałtu nad słabym i bezbronnym! — o ileśmy dobrze zrozumieli wywody organu sanacyjnego. Formy walki rzekomo ideologicznej, stosowane przez zorganizowane bojówki, wywołują w „Gazecie Polskiej” szczere oburzenie i potępienie. „Masa niezorganizowana nie może się sprzeciwić nawet niewielkiej, lecz technicznie dobrze wyszkolonej grupie napastników”! — słusznie powiada główny organ sanacji. A nie mniej słusznie wygłasza zasadę, że nie wolno łamać wierności przyrzeczenia, ślubowania, a co z tego wynika, tem mniej przysięgi i odmawiać posłuszeństwa prawowitej władzy. W akcjach politycznych, każe dalej „Gazeta Polska”, winny być zachowane jakieś kryteria moralne. Cóż dopiero, gdy akcjom tym usiłuje się nadać charakter ideowy, z ich uczestników czynić bohaterów, wciągnąć w nie młodzież, której zdrowie moralne jest podstawą wartości przyszłego społeczeństwa”. Wyznajemy szczerze, że rzadko nam się zdarza, abyśmy się goździli z zapatrywaniem i poglądami moralnymi twórców i filarów obozu sanacji i jego „ideologii”. I w tym wypadku nasza zgoda nie jest zupełna, bo my te postulaty moralne stawiamy nie w imię ja-

Otwarcie Konferencji Morskiej

Przemówienie powitalne Baldwina

Londyn, 9. 12. Tel. wł.

W poniedziałek przedpołudniem nastąpiło tu uroczyste otwarcie konferencji morskiej, w której biorą udział delegaci Wielkiej Brytanji wraz z przedstawicielami Dominów, delegaci Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Japonji.

Otwierając obrady, premier Baldwin wygłosił dłuższe przemówienie, w którym po serdecznym powitaniu delegatów wyraził nadzieję, że konferencji uda się doprowadzić do porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, co jest jej zadaniem.

Oba, wygasające w przyszłym roku układy — mówił Baldwin — przewidują odbycie w tym roku konferencji, której zadaniem jest opracowanie nowego układu, mającego zapobiec nawrótowi nieograniczonego wyścigu zbrojeń na morzu.

Wskazawszy na odbyte w ostatnich dwóch latach w Londynie rozmowy, mające na celu przygotowanie obecnej konferencji, Baldwin w

ogólnych zarysach przedstawił stanowisko Anglii, jakie już szczegółowo przedłożone zostało konferencji rozbrojeniowej w Genewie w roku 1932, podkreślając, że jest ono wciąż jeszcze aktualne. Podobnie jak wówczas, rząd brytyjski jest gotów zgodzić się na przedłużenie zasad układu waszyngtońskiego i londyńskiego, przy uwzględnieniu zmian, jakie wynikają z zmienionej sytuacji międzynarodowej. Anglia chciałaby doprowadzić do redukcji rozmiarów okrętów wielkiego typu, oraz ich uzbrojenia, a zarazem doprowadzić do zupełnego zniesienia łodzi podwodnych. Gdyby zupełnie zniesienie łodzi podwodnych nie dało się zrealizować, wówczas należałoby zawrzeć konwencję, mającą na celu zapobieżenie nadużywaniu tego rodzaju broni.

Po przemówieniu Baldwina, dokonano wyboru przewodniczącego konferencji, którym jednogłośnie wybrany został angielski minister wojny, lord Monsell.

Następnie przemawiali delegaci poszczególnych państw, poczem na propozycję prze-

wodniczącego utworzono komisję, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich delegacji. Prace komisji, która nosi miano „komisja pierwsza”, rozpoczną się we wtorek przedpołudniem.

Bezpośrednio po opuszczeniu sali obrad konferencji morskiej, premier Baldwin odbył w Foreign Office dłuższą rozmowę z ministrami spraw zagranicznych, Edenem, pełniącym obowiązki ministra spraw zagranicznych, jak przypuszczają, tematem rozmowy był zawarty między Laval'em a Hoare'em układ, którego treść przywiózł do Londynu rzeczoznawca dla spraw abisyńskich w Foreign Office, Peterson.

Reuter donosi, że wraz z układem przywiózł Peterson dla Baldwina list, w którym Hoare skreślił swoje uwagi dotyczące propozycji w sprawie rozwiązania problemu abisyńskiego.

Reuter donosi dalej, że w Paryżu wyraża pogląd, iż propozycje znajdują aprobatę rządu brytyjskiego.

klejsz mglistej rycerskości, jakiegoś subiektywnego pojęcia honoru, lecz w imię starych przykazań Mojżesza: Nie kradnij, nie zabijaj i t. d.

Alc cieszymy się szczerze i z tych hasel, głoszonych przez organ sanacyjny i wobec ważności sprawy uwypuklamy zgodność poglądów głównego organu sanacyjnego z poglądami opozycji na działalność publiczną. „Gazeta Polska” żąda, aby

- 1) wierność ślubowaniu, a oczywiście także przysiędze została zachowana,
- 2) aby obowiązek posłuszeństwa prawowitej władzy był ściśle przestrzegany,
- 3) aby gwałt nie był środkiem działalności publicznej, szczególnie gwałt wobec słabych, bezbronnym i nieprzygotowanym,
- 4) aby w walkach politycznych były przestrzegane zasady rycerskości, honoru i prawdziwej odwagi,
- 5) aby tych, którzy przeciwko wyżej wspomnianym zasadom grzeszą, nie przedstawiano jako bohaterów, a grzechom ich nie nadawano charakteru ideowego i nie przedstawiano ich młodzieży jako godnych naśladowania.

Stwierdzamy więc zupełną zgodność poglądów moralnych „Gazety Polskiej” z poglądami opozycji i szczerze się cieszymy, że po wieloletnich błędnych organ sanacyjny nareszcie nabywa zdrowia moralnego, gdyż na jego łamach dotychczas czytywałem zbyt często zaprzeczanie i nękl wręcz przeciwnie. Ale cieszymy się z nawrócenia grzesznika. Jeśli to nawrócenie jest szczerze i prawdziwe, żywimy nadzieję, że zasypana zostanie przepaść, dzieląca nasz naród na dwa bezwzględnie od blisko dziesięciu lat zwalczające się obozy. Wszak zgodni jesteśmy co do tego, że zbrodniarzem wobec państwa i narodu jest ten, co łamie ślubowanie i przysięgę i ten, co wypowiada posłuszeństwo prawowitej władzy. Człowiekiem bez honoru jest ten, który stosuje gwałt, a szczególnie gwałt wobec słabszych i bezbronnym, a wyrzuty z cnot rycerskości ten, który technicznie wyszkolony napada znielawia na nieorganizowanych i nieprzygotowanych, lub który używa siły fizycznej, aby utrzymać swoją przewagę i terroryzuje i demoralizuje instytucje publiczne, by mu był powolnym narzędziem. A czynom takim nie wolno nadawać charakteru ideowego, a z ich sprawców nie wolno czynić bohaterów, a tem mniej zalecać ich młodzieży jako wzory godne naśladowania. Gdyby poglądy „Gazety Polskiej” były szczerze i stały się w Polsce powszechne, wieleby rzeczy się w Polsce wyjaśniło, a więcej się jeszcze naprawiło. Naprawa ta byłaby może dla wielu bolesna, lecz dla dobra powszechnego żadne ofiary nie są za wielkie.

Po kongresie Ludowców

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.
W kołach parlamentarnych żywo omawiany jest przebieg ostatniego kongresu Stronnictwa Ludowego. Zwracano przede wszystkim uwagę na to, iż ton przemówień delegatów chłopskich był wybitnie antykomunistyczny. Uchwalone przez kongres wytyczne programowe nie zostały jeszcze ogłoszone, ale słychać, że skreślono także uzależnienie własności ziemskiej od zdolności rodziny, uprawianego własnymi siłami. Zatrzymano natomiast postulat, dotyczący wyłączenia wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowania.

Przyjmując równouprawnienie wszystkich obywateli, kongres oświadczył się za katekizmem narodowym i za rozwojem każdej narodowości z osobna. Wielka własność ma być w okręgach nieznanym podzielenia przedewszystkiem między osadników polskich, ale także i z uwzględnieniem miejscowej ludności.

Polski stan posiadania przy naszej granicy zachodniej winien być wzmocniony, a stosunek do naszej mniejszości niemieckiej uzależniony od stosunku tej mniejszości do państwa i od stosunku rządu niemieckiego do mniejszości polskiej.

Jeżeli chodzi o taktykę stronnictwa, to podstawą taktyczną będzie zasada całkowitej samodzielności.

Wiadomość o nieprzyznaniu emigrantom politycznym amnestji, zrobiona na kongresie nie słyszaną przykre wrażenie.

Zadania Polaków w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 9. 12. Pat.
Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmiku morawsko-śląskiego w Brnie wywiązała się debata w sprawie położenia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Reprezentant ludności polskiej, który stwierdził, iż dotychczas żaden Polak nie został ukarany za akty terroru, zarzucał przez czeskich mówców, a dochodzenia zandarmów, policji i władz sądowych, wykazywały, że sprawców należy szukać gdzieś indziej.

Posel jungra domagał się polskich nabożeństw, nie ograniczenia nauki polskiego języka, obsadzania polskich parafii proboszczami i nauczycielami polskimi.

Ukraińcy, narodowcy czy komuniści?

Początki śledztwa po zabójstwie min. Pierackiego

Warszawa, 9. 12. PAT.

Dziś rozprawę sądową w sprawie o zabójstwo ministra Pierackiego rozpoczęto od zeznań świadków małżonków Wronbergów. Świadkowie ci zeznali, że w r. 1933 od września do grudnia wynajmował od nich pokój niejaki Józef Backo, który przyjechał ze Lwowa do Warszawy na trzy dni. Sublokator ten okazał przy wprowadzeniu się dowód osobisty, wydany przez magistrat Lwowa i książeczkę wojskową. Oba dokumenty wydane były na nazwisko Backi. Świadkowie rozpoznają wśród oskarżonych Lebedę, jako owego sublokatora.

Kokardka ukraińska

Świadek Dymitr Buben, aspirant policji śledczej w Warszawie zeznaje, że był obecny przy przeszukiwaniu płaszcza, znalezione na klatce schodowej nr. 5 przy ulicy Okólnik. W kieszeni płaszcza znaleziono kokardę żółto-niebieską. Jak świadek zauważył, była to kokardka seryjna, wyrabiana przez poszczególne towarzystwa ukraińskie z okazji różnych uroczystości narodowych. Poza tem świadek z polecenia swej władzy przeprowadził w dniu 18 czerwca badania w schronisku przy ulicy Wol-

skiej 42. Przeglądając książkę meldunkową schroniska, świadek dostrzegł tam nazwisko Włodzimierza Olszańskiego, z którym zetknął się już w czasie swej służby na terenie Małopolski Wschodniej, jako z nazwiskiem znanym w ruchu ukraińskim. Od zarządzającej schroniskiem dowiedział się świadek pewnych szczegółów, dotyczących owego Olszańskiego. Zaczęto wówczas zastanawiać się, czy nie ma on czegoś wspólnego z zabójstwem.

Poufna wiadomość

W dniu 12 czerwca świadek otrzymał pierwszą wiadomość poufną, wyraźnie kierującą podejrzenie przeciw Ukraincom. Z informacji tych wynikało, że sprawca zabójstwa wyszedł z grona Ukraińców. Informator podał m. in. nazwisko Fedyny.

Objazd śledczy

W dniu 25 czerwca świadek został wysłany na teren województw południowo-wschodnich, aby zasięgnąć informacji co do tła zabójstwa i osób ewentualnych sprawców. Był m. in. we Lwowie, Strzynie i Kalszynie. Z objazdu tego złożył następnie kilka raportów. W raporcie z dnia 29 czerwca świadek zameldował, że sprawca wyszedł bezwzględnie z kręgu nacjonalistów ukraińskich. Morderstwo było dokonane dla celów demonstracyjnych. Według zdobytych informacji

jako tego, który mógł być wtajemniczony w sprawę zabójstwa, zwłaszcza, że w pierwszej połowie czerwca, około 9. czy 10-go miał on przebywać na terytorium Polski, przybywszy potajemnie z Gdańska.

przygotowaniem zamachu na ministra zajmował się jeden ze studentów ukraińskich, który po jakimś napadzie w Małopolsce Wschodniej zbiegł do Czechosłowacji, a stamtąd wrócił po pewnym czasie do Polski. Nazwisko tego osobnika nie było podane, jak również i jego rysopis. Poza tem świadek uzyskał informację, że osobnik ten był w Krakowie, oraz w Warszawie, skąd wyjechał znowu do Krakowa i jeszcze raz powrócił do Warszawy.

Kto kazał zabić?

Według otrzymanych przez świadka informacji wśród wybitniejszych działaczy O. U. N. istniał spór co do tego, kto wykonał decyzję zabójstwa ministra Pierackiego. Prowód zagraniczny, czy krajowy. Przeważało zdanie, że dokonanie zabójstwa postanowiono zagranicą.

Odrzucony wniosek obrony

Adw. Hankiewicz stawia wniosek, by sąd zwrócił się do władzy przełożonej świadka o zwolnienie go z tajemnicy służbowej i ujawnienie nazwiska owego informatora. Prokurator Żeleński, oponując przeciwko wnioskowi obrony oświadcza, iż do wiadomości otrzymanych przez świadka od informatora, nie należy przy-

wiązywać zbyt dużej wagi i wnosi o pozostawienie wniosku obrony bez uwzględnienia, gdyż okoliczność, którąby ujawnił ów informator, nie może mieć wpływu na treść wyroku. Sąd postanowił wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia.

Okrucieństwo

Na dalsze pytanie obrony, świadek Buben wyjaśnia, w jaki sposób zbudował swoją koncepcję, że zabójstwo jest dziełem Ukraińców. M. in. utwierdziło go w tem mniemaniu okrucieństwo, z jakim dokonano zabójstwa, a mianowicie, że strzelano do Ministra, gdy już leżał na ziemi. Dalej podaje świadek, że w nocy po zabójstwie dochodzenia szły w 3-ch kierunkach, a mianowicie przeprowadzało je wśród Ukraińców, w kołach narodowych i wśród elementów komunistycznych. Świadek mówi następnie o zeznaniach złożonych przed świadkiem przez pewnego studenta, nazwiskiem Krajewski, który widział przed zabójstwem na ulicy Foksal 2-ech osobników, jednego bruneta, a drugiego ciemnego blondyna, przyczem rysopis

tęgo ostatniego odpowiadał rysopisowi Olszańskiego. Świadek badał również niejakiemu Diurę, urzędnika prywatnego, który w przeddzień zabójstwa ministra Pierackiego widział w parku Łazienkowski 2-ech osobników, prowadzących ze sobą poufną rozmowę w języku ukraińskim. Na pytanie prokuratora Żeleńskiego, świadek podaje, że zanim ustanowiono komórkę śledczą z sędzią do spraw wyjątkowej wagi na czele, każdy z przedstawicieli urzędu śledczego prowadził dochodzenia samodzielnie. Świadek Krajewski został przysłany do świadka Bubena.

Po zbadaniu świadka Bubena, przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

„Ślawa Ukrainie!”

Świadek Wiera Święcicka, sprowadzona z więzienia śledczego, oświadcza, iż zeznawać będzie po ukraińsku, mimo, iż język polski zna. Sąd za odmowę zeznań skazuje świadka na 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Wychodząc, świadek podrażnia oskarżonych podniesieniem ręki i okrzykiem „Ślawa Ukrainie!”, za co wobec intencji naruszenia powagi sądu, sąd skazuje ją na dzień ciemnicy. Następnie sąd odczytuje zeznania tego świadka, złożone w śledztwie i opisujące okoliczności, jakie poprzedzały i towarzyszyły przeprowadzeniu Grzegorza Maciejki do Czechosłowacji.

„Policja torturowała”

Świadek Andrzej Hornicki, również sprowadzony z więzienia śledczego, oświadcza, iż zeznawać będzie po ukraińsku. Skazany jednak za odmowę zeznań w języku polskim na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, wyraża gotowość zeznawania po polsku. Na pytanie przewodniczącego, czy brał udział w O. U. N., świadek odpowiada: „W śledztwie złożyłem zeznania, które mi obciążały niektórych podsądnych. Obecnie oświadczam, że zeznania te wymuszono na mnie torturami policyjnymi, mianowicie przy badaniu trzymano mnie 4 dni na mrozie. Obecnie wstyd mi, że byłem tak słaby i że złożyłem tak haniebne zeznania. Uważam to za zbrodnię”.

W dalszym ciągu świadek mimo uprzedzenia przewodniczącego zaczyna wychwalać idee O. U. N., dodając, iż zostanie wierny tej organizacji do śmierci. Przewodniczący przerywa świadkowi, ostrzegając go, że nie wolno wygłaszać przemówień agitacyjnych. Mimo to świadek usiłuje kontynuować swe przemówienie, wnosząc okrzyki. Przewodniczący zarządza wyprowadzenie świadka z sali. W chwili, gdy policjanci wyprowadzają świadka, wznosi on dalsze okrzyki po ukraińsku. Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, skazujące świadka na karę 2 dni ciemnicy za zachowanie się na sali sądowej w sposób, uwłaczający powadze sądu.

Odczytanie zeznań

Na wniosek prokuratora Rudnickiego, sąd stwierdza, że pierwsze badanie świadka Hornickiego odbyło się 7 września 1934 r. Sąd odczytuje zeznania świadka z dnia 21 kwietnia 1935 r., w których odwołał on zeznania, złożone we wrześniu 1934 r. Opisuje on, iż do O. U. N. wciągnięty został w 1932 r., a z końcem 1933 r. mianowany został szefem technicznym w referacie propagandowym. Następnie świadek mówił oświadczenie o swej działalności w O. U. N. w dziedzinie kolportażu nielegalnej literatury i o swojej współpracy ze Spolskim i innymi. Świadek podał miejsce, gdzie znajdowały się składy literatury O. U. N.

Prokurator przeważył demonstracyjne kłamstwa

Po odczytaniu zeznań zabrał głos prokurator Żeleński, który zaznaczył: Skazanie Hornickiego na dwa dni ciemnicy nie wyczerpuje sprawy jego zachowania się wobec sądu i musi mieć dalsze konsekwencje. Hornicki dopuścił się na tej sali dwóch przestępstw: powiedział, że go torturowano, trzymając go na mrozie, co jest niedzmem, choć nieudolnym kłamstwem, gdyż przesłuchiwanie jego odbywało się 7 i 9 września. Drugiego przestępstwa dopuścił się, nawołując tu na sali do zbrodni stanu. W ten sposób popełnił on przestępstwa z art. 140 i 154 K. K. Raz jeszcze potępiając tego rodzaju metody, stosowane tu nagminnie przez świadków ukraińskich, oskarżonych o należenie do O. U. N., wnoszę o przesłanie do prokuratury odpisu zeznań Hornickiego, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Sąd postanowił uwzględnić wniosek prokuratora.

Rząd hiszpański ustąpił

Madryt, 9. 12. Tel. wł.

Rząd hiszpański premiera Chapapriety podał się do dymisji. Przyczyną ustąpienia rządu jest stale rosnące niezadowolone partii rządowych z polityki finansowej politycznie niezależnego premiera Chapapriety, oraz wielkie skandale ostatnich czasów, kompromitujące niektórych członków rządu i ich partje.

Dwuch b. prezydentów na czele rewolucji

Szczegóły zamachu stanu w Estonii

Tallin, 9. 12. Tel. wł.

W sprawie planowanego w dniu 8 bm. zamachu stanu donoszą, że policja już od dawna obserwowała nielegalną działalność, rozwiązane w marcu 1934 r. organizacji bojowników wolnościowych. Jak stwierdzono, zamachowcy projektowali zamach na gmach teatru „Estonia” w chwili, gdy rozpoczyna się tam obrady związku ojczyźnianego, w których oprócz premiera i członków rządu, miało się zebrać około 1500 najwybitniejszych członków tego związku, przybyłych na kongres z całego kraju.

Uzbrojone w bomby i ławie, granaty ręczne i broń palną, oddziały szturmowe organizacji bojowników wolnościowych miały obsadzić budynek teatru, a w razie oporu zebranych, miało użyć wózków pancernych i czołgów, które miały wziąć budynek pod ogień karabinów maszynowych.

Śledztwo w sprawie tej objął gene-

ralny prokurator. Oskarżeni będą postawieni przed sąd wojenny.

Wśród aresztowanych znajduje się także szef biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, Sammul, który w nowym rządzie miał objąć stanowisko sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Stanowisko ministra spraw zagranicznych miał objąć dawny minister spraw zagranicznych, obecny poseł estoński w Sztokholmie, Pusta, który w tych dniach miał przybyć do Tallina, celem objęcia urzędu. Na liście członków przyszłego rządu znajdowały się także nazwiska dwóch byłych prezydentów republiki, Toeniss i Teemant. Dotychczas nie zdołano jednak ustalić, czy nazwisk obu wymienionych nie nadużyto samowolnie.

Rząd oświadcza, że spisku tego nie zamierza potraktować, jako epizodu awanturniczego, lecz jako rzecz bardzo poważną, mogącą mieć dla kraju bardzo niebezpieczne następstwa.

Wzburzenie wśród nauczycielsstwa

Mądry po szkodzie

Świat urzędniczy w Polsce a w szczególności nauczycielstwo nie cieszą się zbyt wielkimi sympatjami w szerszych kręgach społeczeństwa. Ma to swą przyczynę w tym, że urzędnicy zbyt angażowali się w politykę sanacyjną, szczególnie w okresach wyborczych, z powodu czego ściągali na siebie niechęć ze strony ludności. Niechęć jest tu wyrażeniem zbyt słabym, zwłaszcza, jeśli chodzi o wieś. Często i popularne dziś reportaże, robione na wsi, mówią o wprost wrogiem nastawieniu ludności wiejskiej wobec inteligencji, której przedstawicielem jest tam nauczyciel.

Dziś w kręgach urzędniczych nastąpiło otrzeźwienie, co odbija się na łamach pism zawodowych. Największe niezadowolenie panuje w kręgach nauczycielskich, które obecnie uświadamiają sobie, że zatraciły wszystkie swe zdobycze i prawa właśnie w długim okresie pomajowym, a głównie w okresie rządów ściśle t. zw. pułkownikówskich.

Zestawienie

„Głos nauczycielski“ dał ciekawe zestawienie porównawcze tego, co świat urzędniczy (z wyjątkiem wojska, przedsiębiorstw: kolei, poczta itp.), pobierał w r. 1930 i pobiera dzisiaj. W r. 1930 wynosiły koszty państwowe urzędniczych płac brutto blisko 750 milionów zł. Po licznych obniżkach płac, uszczupleniach i skreśleniach tych, lub owych dodatków, ograniczeniach w awansach i przeszerogowaniach, płace ogólne tej samej liczby funkcjonariuszów w r. 1930 zmalały w r. 1935 o przeszło 250 milionów. Obecnie znowu od 1 bm. obniżka uposażeń pracowników państwowych od 7—25 proc. ma dać skarbowi państwa 160 milionów, — czyli łączna obniżka płac wyniosła dotąd w jednym pięcioleciu zgorą 400 milionów złotych.

Uderzenie w kieszeń jest zawsze przykre. Dlatego lojalny i potulny dotąd organ „Związku Nauczycielstwa Polskiego“ pisze z podrażnieniem:

„P. Minister Kwiatkowski powiedział, że Państwo znajduje się w tragicznej sytuacji finansowej... na skutek dwuletniego zaniedbania walki z kryzysem i niedoborem budżetowym. Tak zrozumieliśmy tenor przemówienia pana ministra. W podobny sposób pisał w „Gazecie Polskiej“ b. minister Matuszewski. Dwa niemal jednobrzmiące głosy wybitnych fachowców, to chyba nie żarty. Pytamy: Kto za te zaniedbanie jest odpowiedzialny?

Odpowiedzialność

Pytanie dość naiwnie postawione! Odpowiedziałoby na nie czytelnikowi organu nauczycielskiego każde starsze dziecko w szkole, że odpowiedzialny jest ten, kto rządził w państwie. My zaś dodalibyśmy, że odpowiedzialni za ten stan rzeczy są także ci, którzy zawsze bezkrytycznie przy wyborach głosowali — jawnie nawet! — za B.B.W.R., a od antypaństwowców wyzywali tych, którzy głosy swe oddawali na kandydatów, domagających się

kontroli parlamentarnej nad finansami państwa.

Rezultaty

Nie doszłoby wtedy do tego, o czym w dalszym ciągu pisze „Głos Nauczycielski“: „Pewne kategorie urzędników i wojskowych otrzymują dodatki służbowe i funkcyjne, skutkiem czego ich uposażenie wzrasta od 50 do 150 proc. i wyżej. Uważamy, że takie „przerosty“ byłyby anomalją nawet wówczas, gdybyśmy mieli budżet całkowicie zrównoważony i znajdowali się w okresie rozkwitu gospodarczego. Mamy w ten sposób w Państwie

liczne „królewietą“ podobnie, jak za dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Ale jak wówczas, tak i teraz nikt nie ma odwagi uderzenia w tę stronę. A nasze nowoczesne królewietą, dumne i dostojne, panoszą się w kraju i żyją w indyjskim przepychu, otrzymując lukratywne uposażenia, dodatki funkcyjne lub służbowe, a niekiedy także djety poselskie, czy senatorskie. Oblicza się, że gdyby tylko same dodatki funkcyjne uległy progresywnej redukcji od 20 do 80 proc., to już te same oszczędności dałyby wyższe kwoty, niż dekrety o podatku dochodowym od funkcjonariuszów państwowych i emerytów.“

Nauka

Dodać należy, że nauczycielstwu obok dokonanych już obcięć uposażeniowych zagraża dalszy cios dotkliwy w formie zniesienia awansu automatycznego. Pozbawienie nauczycieli zagwarantowanego przepisami automatycznego awansu do wyższych grup po wysłużeniu określonej liczby lat i w określonych terminach grozi przekreśleniem praw nabytych. Przekreślenie tych praw, które stale i niezmiennie

uznawane były przez wszystkie rządy Rzeczypospolitej, musiałoby wywołać — jak zaznacza „Głos Nauczycielski“ — załamanie psychiczne nauczycielstwa wskutek zaniku wiary w wartość zobowiązań państwa.

Narazie wśród nauczycielstwa panuje wzburzenie przeciw naczelnym władzom Związku. One, oddając się na usługi rządów sanacyjnych, zatraciły samodzielność

organizacji zawodowej, z którą obecnie nikt się nie liczy. Tosamo stało się zresztą także z innymi organizacjami urzędniczymi. Nauka z tego, że organizacje zawodowe powinny trzymać się zdaleka od polityki, zachowując łączność ze społeczeństwem, bacznie strzec swej niezależności. Wtedy zachowają potrzebny autorytet i będą w możności obrony praw zorganizowanych rzesz urzędniczych.

Na błędnych torach

Czy dziś Związek Nauczycielstwa Polskiego może cieszyć się autorytetem nie tylko u władz, ale nawet wśród swych członków? Wszak władze jego pokrywały a aprobowaty rządy braci Jędrzejewiczów, które doprowadziły do tego, że zgórą milion dzieci niema miejsca w szkołach, a olbrzymia ilość młodzieży „kształci się“ w warunkach takich, że także wychodzi ze szkół bez znajomości czytania i pisania, że „kształceniem“ tem zajmują się bezpłatni nauczyciele, t. zw. praktykanci a w rzeczywistości nędzarze, którymi opiekować się muszą komitety rodzicielskie. Oprócz tego 20.000 wykwalifikowanych nauczycieli czeka na posady, pomnażając kadry bezrobotnej inteligencji.

Stosunki te nie powstały z dnia na dzień, lecz rozwijały się w ciągu lat. Gdzież wówczas była i jak przeciwdziałała temu potężna organizacja, za jaką chce uchodzić Związek Nauczycielstwa Polskiego? W. Z.



PHILIPS-RADJO

Najmilszy prezent gwiazdkowy.

Na R A T Y już od 12 zł. miesięcznie, w firmie

Grimm i Kamiński

Katowice, 3-go Maja 23 - Tel. 324-55

BIELSKO, Legionów 1 — Telefon 31-31



„Mówi się już o pożyczce dla Niemiec“ (z prasy). Niemcy wyciągają rękę do Francji („L'Ordre“, Paryż.)

Z dnia

Dziwne zebranie i dziwne koło

Gmach przy ul. Kopernika 30 w Warszawie stał się onegdaj terenem bardzo dziwnego zebrania.

Grono posłów i senatorów, drobnych rolników, zorganizowało sobie konferencję, na której miano ustalić taktykę i formy organizacyjne przedstawicieli drobnej własności rolnej na arenie parlamentarnej. Zebranie miało być poufne.

Jednakże akurat w tymże samym gmachu i akurat o tej samej porze, tylko o trzy piętra wyżej, zwołali podobną konferencję posłowie i senatorowie — ziemianie, z takimi samymi myślami zachowawczej na czele, jak Janusz Kł. Radziwiłł, Zdzisław ks. Lubomirski, hr. Hutten-Czapski, bar. Bisping i in.

Wkrótce jednemu z drugich dowiedzieli się, a ponieważ obydwie zebrania miały być poświęcone zasadniczo jednemu i temu samemu celowi, więc rozpoczęły się wzajemne targi, kto do kogo ma przyjść, by „wspólnie o wspólnych“ troskach porozmawiać. Znamienne, że silniejszy nacisk na wspólne odbycie narad — kładli ziemianie, którzy też ostatecznie zeszli „ku dołowi“.

Przemawiał ten i ów, rozmawiano naogół długo, ale jałowo, ton nadawali ziemianie.

W rezultacie zebrania odcrozono i dopiero po dalszych naradach utworzono „Koło rolników“ w Sejmie. Wtajemniczeni twierdzą jednakże, że nie potrwa to długo, antagonizm bowiem między drobnymi rolnikami a obszarnikami jest zbyt wielki i spodziewają się rozbięcia koła na dwa mniejsze. Wiąż interesu przy rozbieżności dążeń i braku wszelkiej podstawy ideowej jest zawsze za słaba.

WANDA WASILEWSKA

Elementarz

— I-igła, u-ucho, o-oko, a-aniół...

— Moja Inka, kiebyś tyz popróbowowała z tym oślakiem — drugi rok to w klasie siedzisz i ani nie słabizuje. —

Jak góra sadła stoi Stefanowa, złożony grube, czerwone ręce na obwisłym brzuchu. Józka, jakby przynięcioną zwałistą postacią matki, wydaje się jeszcze mniejsza. Tłuste, rude kosmyki splecione twardo w mysi ogonek. Rude, wyraźne piegi na rozlanej twarzy. Maślane, wodniste oczy. Nawet w tej chwili strachu niema w nich żadnego wyrazu.

Inka patrzy poza nią. W zielony, roześmiany, cudowny świat. Niechętnie obraca wzrok na małe stworzenie.

Koło skroni Józki, pod lepkimi kępkami włosów czerwony ślad. Sinawa plama pod okiem. Palce, zaciśnięte mocno na okładce elementarza, drgają nerwowo. Spód rękawa przykrótkiej sukienki wygląda wielki, krwawo nabiegły placek. — Dobrze! — mówi ciężko Inka. Jakże zielony, roześmiany, cudowny jest świat! Na zatłuszczonych kartkach elementarza gasną oczy.

— Ale czy przejdzie do drugiej klasy? Już przecie maj!

— E, to ta nie o to chodzi!... niechby i no choć trochę utrefiła!... Skaranie boskie z tym bachorem!

Wielka twarz napływa purpurą. Potężną pierś wznosi westchnienie. Czerwone, okrągłe, jak kielbaski paluchy, boleśnie szarpiąc, poprawiają szmatkę u końca masygo ogonka. Piegi na twarzy Józki stają się wyraźniejsze. Jest biała jak wapno. Prędko, prędko drgają palce, wpijając się w brązową okładkę. Inka pociąga dziewczynkę za rękaw.

— Chodź, Józka. Siadziemy sobie tu, pod orzechem.

Stefanowa odchodzi, kołysząc kiecka, jak olbrzymim dzwonem. Za chwilę słychać wrzask małej Wikty, grzmoczonej kuchenną warząchwą. Józka nasłuchuje, i wąziutki mściwy uśmiech wykrzywia jej wargi.

— Czytaj! — mówi ostro Inka.

Maślane, wodniste oczy patrzą bezmyślnie na brudną kartkę. Inka wskazuje palcem.

— To jest i — takie z kropeczką.

Maślane oczy patrzą niewidzącym spojrzaniem.

— Gdzie jest i?

— I... i... i... — cicho szepce do siebie Józka, podnosząc ku Ince ogłupiałą warz.

— Takie z kropeckom...

— Pokaż-że je palcem, palcem pokaż

na książce! — Inka stara się mówić jak najwolniej, dobitnie i życziwie.

Wątle ramiona podnoszą się bezradnie.

— Przecie ci pokazuję, tu, przy tej igle, popatrze!

— I-igła... u-ucho...

— Co za igła! Ja ci pokazuję i! to jest i!

Głos jest o ton za wysoki. Józka obronnym ruchem wznosi ręce. Rumieniec tak silny, że aż napędza łzy do oczu, oblewa Inkę.

— Słuchajże, głupia, ja cię nie będę bić! Tylko słuchaj, nauczysz się trochę i będzie dobrze. Nie będzie ci matka tłukła.

Wodniste oczy się podnoszą. Spękane wargi poruszają się bezgłośnie.

— Popatrz, to kółeczko to o. Takie okraglutkie. jak obwarzanek z jarmarku. Widzisz?

Ruda głowa potakuje: — O... o...

— Pokaż-że je palcem!

—

— No, które? Okraglutkie. jak obwarzanek. Takie kółeczko. Które to?

— A-aniół. —

Inka bezradnie opuszcza ręce.

— Wiesz co, Józka, idź się teraz bawić. Popołudniu przyjdzie, jak będziesz pasła krowy. Będziemy się uczyć.

Maślane oczy przez ramie spoglądały na dom. Potem nagłym ruchem Józka wciska Ince w rękę elementarz i rzuca się whok, między sąsiedzkie stodoły. Pędzi tak, że podnosi się wysoko wytarta sukienka. W jaskrawym słońcu wy-

rażnie widać na chudych udach sine, podbiegłe krwią plamy.

Inka wchodzi do brudnej sieni. Z kuchni wygląda opasła twarz.

— No i co? Jak to będzie?

Jakże się nie chce o tem myśleć! Inka gwałtownie, usilnie przypomina sobie gązdek kwitnącej czereśni. Jak żywa... Płateczki... środek... czerwony nalot łodyżki. — Ale spoza śnieżnego gronka kwiatów wychyla się — ruda głowa z czerwonym znakiem nad skronią.

— Stefanowa, wy jej nie bijcie. To wszystko przez to, ona się tak strasznie boi...

Niebezpieczne załamanie głosu. Podejrzana wilgoć wędruje gdzieś ze środka, od żołądka, aż do nasady nosa. Trudno, jak kto ma dopiero trzynaste lat...

— Mościwy! — potężne łapy płaskają głośno. — Bez bicia? Co też ty Inka mówisz najlepszego! Biciem się rozum do głowy napędza, głupotę wygania. A i no to takie uparte — bij i bij, — nic nie wybijesz!

— Stefanowo, ja was chciałam prę-

sić... — Nic się nie bój, Inka! Ino mi powiedz. Jakby nie chciała przychodzić z elementarzem. jakby się bontowała, ty mi ino powiedz. Tak jom wyręchtuje, że ruski miesiąc ponamietą!

Inka bezradnie wychodzi. W poszarzały maj. Tłustawą żółtością rozlewa się słońce po maślanem, wodnistem niebie. Wśród pyłu leżą kamienie, iak wielkie sińce.

Wanda Wasilewska.

Życie górnolazów

Tragedia Polski - nędza i zbytek

Powiedzmy sobie szczerze: Polska dzisiejsza zaczyna, jakby staczać się w dół. Lud u nas przymiera z głodu i grozi mu już degeneracja. Pod względem zdrowotności stoimy w Europie na ostatnim miejscu, a pod względem śmiertelności na pierwszym.

Z jednej strony olbrzymie masy nędzy — z drugiej gromada, opływająca i pogrążona w zbytku. To nie alarm przesadny, to rzeczywistość, którą już podkreślają publicznie nawet niektórzy zwolennicy obecnego reżimu. Niedawno z trybuny parlamentarnej senator Małski wołał: „Jest u góry warstwa kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy żyją, piją i popuszczają pasa, a o bok nich nędza i ciemnota”.

A takie zjawisko spotykamy dziś nie tylko w innych narodach i państwach. Natomiast to, co nas, Polaków specjalnie charakteryzuje i co stanowi tragedię szerokiego naszego społeczeństwa — i nędzarzy i bogaczy — to marnotrawstwo zdrowia i pieniędzy.

Cyfrę to wykazuje w sposób zaskakujący. Okazuje się np. w naszym imporcie za rok 1932 udział napojów alkoholowych i konsumpcji luksusowej wynosi 14,3 procent, a przywód niezbędnych do produkcji maszyn, rud, miedzi itp. tylko... 1,4 procent, a więc mniej dziesięciokrotnie.

Młodzież nasza, zarabiająca wydaje więcej na tytoń i wódkę, niż na kulturalne potrzeby życia, a dziewczęta marnują pieniądze na stroje, jedwabne pończochy i modne buciki. Statystyka stwierdza, że

Polak przeciętnie w roku 1927 wydał 24 zł. na alkohol, 19 zł. na tytoń, a tylko 13 zł. na cukier... „W jednym tylko 1928 roku — jak stwierdził ks. dr. J. Cierniewski, podając odnośną statystykę (Por. „Potrzeba heroizmu na codzień”) — Polacy wydali na sam tylko alkohol półtora miljarde złotych, a więc przepili połowę całego budżetu państwowego...”

Istnieje jakaś straszliwa lekkomyślność i niezaradność wśród naszych rodaków. Biedacy wyrzekają, złorzeczą na wyzysk i biedę, a jednocześnie trwonią bezmyślnie ostatnie grosze na głupstwa. Iluż to jest takich, co ciężko pracują całymi dniami, aby po otrzymanej wypłacie tygodniowej cały zarobek puścić na bezmyślnie pijanństwo i hulanki. Ileż jest takich rodzin, które „klepią biedę”, odmawiają sobie i dzieciom najniezbędniejszych potrzeb, żyją w warunkach, urągających wszelkim zasadom higieny, ale gdy przyjdą święta, potrafią wydać od razu wielkie sumy na wódki i smakołyki... I to w ciągu dnia, lub paru dni znikni z żołądkach, najcięższej bez pożytku, bo z przejedzenia i przepicia powstają różne nowe tragedie.

Jest jakiś tragizm w charakterze Polaków, którzy burzą się — zresztą słusznie — przeciwko supremacji i rozkładowym wpływom, otaczającego nas żydostwa, ale nie umieją żydom dorównać w ich trzeź-

wości i oszczędności. Jesteśmy narodem nieszczęśliwym, który mógłby dziś wielkich rzeczy dokonać, ale w ciągłych kłótniach i straszliwej lekkomyślności zatracą dorobek i genjusz swych ofiarnych synów. Ten obraz marnotrawstwa musi wstrząsnąć świadomością każdego Polaka, myślącego o przyszłości naszego kraju, a równocześnie z tem napelnia trwogą wzmagając się obraz nędzy. Okazuje się, że stolica nasza jest miastem głodującym.

W samym tylko przemyśle przetworczym blisko 65 proc. ogółu robotników Warszawy, a więc blisko 31.000 osób, zarabia poniżej 150 zł. miesięcznie. Ogółem, według danych Ubezpieczalni Społecznej, więcej, niż połowa wszystkich ubezpieczonych, a więc przeszło 125.000 osób, zarabia poniżej kosztów utrzymania...

Jak usunąć tę niedolę mas polskich! Są u nas reformatorzy, którym się wydaje, że dość odebrać bogatym, a dać ubogim, aby uszczęśliwić naród! To wcale nie rozstrzyga sprawy. Trzeba przede wszystkim ludzi nauczyć rozumnego użytkowania i celowej oszczędności energii i pieniędzy — nie tylko bogaczy, ale i tych biedaków, którzy dziś jęczą pod ciężarem nędzy, a jednocześnie bezmyślnie marnotrawią swe zdrowie i swój grosz ciężko zapracowany. (KAP)

St. M.

Poprawa na giełdach z wyjątkiem Berlina

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w tygodniu ubiegłym na ogół tendencja mocniejsza. Wyjątek stanowiła giełda berlińska, na której po ogłoszeniu zarządzenia, zakazującego przywozu marek do Niemiec, zaznaczył się silny spadek.

W NOWYM JORKU panował nastrój mocny, co przypisać należy nieustannemu przyływowi złota do Ameryki i dawno nienotowanej płynności rynku pieniężnego. Drugim momentem, który przyczynił się do ożywienia giełdy, był wzrost obrotów w handlu i przemyśle. Większą uwagę osiągnęły w okresie sprawozdawczym akcje koncernów stalowych, naftowych oraz domów towarowych. Pożyczki polskie miały tendencję mocniejszą. W dniu 6 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 29 listopada rb): 8 proc. Poż. Dillon 91.75 (91.75), 7 proc. Poż. Stab. 105.00 (103.00), 6 proc. Poż. Dolarowa 78.50 (78.25), 7 proc. Poż. m. Warszawy 69.00 (68.25), 7 proc. Poż. Śląska 70.75 (69.00).

Na GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ dało się zauważyć duże ożywienie. obroty poważnie wzrosły. Kursy rent i produkcyjnych papierów dwudziennych znacznie się wzmożyły. Obok lepszych widoków na rozwiązanie konfliktu włosko-abyssyńskiego, działały tutaj takie momenty, jak szybkie pokrycie wyłożonych do publicznej subskrypcji pożyczek rządowych, duża płynność na rynku pieniężnym, wzrost obrotów w przemyśle i handlu. Dobrym poputem cieszyły się akcje fabryk motorów, stali, naftowe, elektryczne, jakoteż brytyjskie papiery państwowe oraz pożyczki brazylijskie i japońskie.

GIEŁDA PARYSKA miała początkowo ujęszenie słabe, co tłumaczy się burzliwym przebiegiem obrad w Izbie Deputowanych, zwłaszcza w sprawie lig patriotycznych. Odbiło się to najbardziej na rentach państwowych. Druga połowa tygodnia przyniosła jednak poprawę nastrojów giełdowych ze względu na korzystną ocenę sytuacji międzynarodowej i zwycięstwo Laval'a w Izbie. Na uwagę zasługuje duża zwykła akcja miedzianych, kanału Suzeckiego i koncernu naftowego Royal-Dutch.

Na GIEŁDZIE AMSTERDAMSKEJ panowała tendencja mocna. Dużym zainteresowa-

niem cieszyły się przede wszystkim akcje międzynarodowe z akcjami Royal-Dutch na czele.

GIEŁDA BERLIŃSKA wykazywała tendencję wybitnie zniżkową przy obrotach małych. Spadek notowań, który objął zarówno akcje, jak i papiery procentowe, tłumaczy się ostatnimi zarządzeniami, zabraniającymi przywozu marek do Niemiec, co wywołało na giełdach światowych silną zniżkę marki. Poza tem na osłabienie tendencji wpłynęła także wiadomość o zamierzonej likwidacji kilku domów bankowych oraz wycenianie się z giełdy szregu firm.

Na GIEŁDZIE WIEDENSKIEJ utrzymywał się nadal nastrój mocny. obroty były dość wielkie, kursy akcji przemysłowych, osiągnęły przeważnie wyższe. Lekki wzrost notowań wykazały również niektóre papiery państwowe.

Obroty na GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ, były w dalszym ciągu dość znaczne. Kursy większym wahaniem nie ulegały. Notowano (pierwsza cyfra z 30 listopada, druga z 7 grudnia r. b.): papiery procentowe: 3 proc. Prem. Pożyczka Budowlana 39.75 — 40.00, 4 proc. Poż. Dolarowa 52.50 — 52.75, 5 proc. Poż. Konwersyjna 63.50 — 63.50, 6 proc. Poż. Dolarowa 77.50 — 79.75, 7 proc. Poż. Stab'izacyjna 61.75 — 63.00, 4 1/2 L. Z. Ziemskie 44.13 — 44.25, 5 proc. L. Zast. m. Warszawy z 1933 r. 51.75 — 53.00; akcje: Bank Polski 95.25 — 96.00, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 33.25 — 33.75, Częstochowski 34.25 — 34.25, Ostrowiecki 19.00 — 19.50, Starachowice 32.00 — 31.25.

Zapotrzebowanie dewiz i walut zagranicznych było nieco słabsze, niż w tygodniu poprzednim. Ciepły New Cork notowano 5.31 1/2 — 5.31 5/8, kable 5.31 5/8 — 5.31 3/4, za banknoty dolarowe płacono 5.32 1/2 — 5.32. Z dewiz europejskich przeważały Amsterdam i Zurych, inne na ogół bez zmian. Bardzo mocne w związku z reformą walutową w Z. S. S. R. były czerwonce. Notowane one były w końcu poprzedniego tygodnia 3.20, a w końcu okresu sprawozdawczego 4 złote.

Za ruble złote płacono w tygodniu ubiegłym 4.80 — 4.82 1/2, ruble srebrne 1.80, bilon srebrny 0.82, dolary złote 9 1/2 — 9.01 zł.

wał się również zbyt paku do wyrobu brykietów.

Eksport zakontraktowanych już dawniej ilości naftalinu surowego prasowanego obejmującego nadal całą jego bieżącą produkcję po wyłączeniu ilości tego surowca, potrzebnego do dalszej przeróbki we własnym zakresie. Odnosi się to do innych produktów, w tymże uszlachetnionych ożywił się nieco popyt na krezole, natomiast zbyt fenolu, oraz pirydynowych żywic kumaronowych był znacznie słabszy.

Spowodowało to mniej korzystnych warunków atmosferycznych zaczyna się również zmniejszyć zbyt benzolu motorowego. Wydatniejszej zniżce uległ również eksport benzoli.

Przy zupełnym braku popytu w kraju, zbyt słarszanu amonu na eksport — przynajmniej pod względem ilościowym — rozwijał się na ogół normalnie.

Kronika gospodarcza

ZBYT WĘGLA W KRAJU w listopadzie wykazał pewne osłabienie w porównaniu z październikiem r. b. Na zjawisko to wpłynął m. in. trzydniowy strajk demonstracyjny. Dostawy dla kolei wyniosły 120 proc. normalnego zapotrzebowania. W porównaniu z październikiem r. b. w eksporcie nie zaszły żadne poważniejsze zmiany. Popyt na węgiel był dość znaczny, jak zwykle o tej porze roku; pewne

wzmożenie zapotrzebowania dało się odczuć wskutek zapowiedzi strajku w górnictwie węglowym angielskim. Przy wywozie do Włoch nadal istnieją poważne trudności.

POPRAWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Wskaźnik produkcji fabrycznej wyniósł we wrześniu 89 (biorąc rok 1924 za 100), a w październiku już 94. Handel detaliczny wykazuje w porównaniu z r. 1934 wzrost obrotów o 5 do 25 proc.

ZYDZI HANDLUJĄ Z NIEMCAMI. Statek „Amstel” odjechał z Bremy do Palestyny wioząc 44 krowy. Dalszy transport, obejmujący 150 krow, odejdzie w przyszłym tygodniu. Jak wobec tego wygląda głosny przez żydów bojok Niemiec?

58 KUPCÓW WĘGLOWYCH w Warszawie zatrzymała policja pod zarzutem pobierania nadmiernych cen węgla. Między innymi aresztowani zostali pp. Heller i Michalak za wydanie cennika węgla, w którym podano cenę 52 gr. za 10 kgr. zamiast ustalonej przez władze 48 i pół gr.

KARTEL BEKONOWY, w którym wybitną rolę odgrywa p. Wiktor Przedpełski, będzie przedmiotem dyskusji w Sejmie. Pns. Jednak wniosł interpelację do ministra rolnictwa.

ZŁOTO W DUNAJU. W okolicy Komarna w Czechosłowacji (nad granicą węgierską) dokonywane są próby wypłukiwania złota z piasku Dunaju. Piasek ten, który przynosią rzeki i strumienie górskie, zawiera około 0,2 gr. złota w tonie. Przy takiej ilości złota opłaca się już mechaniczne wydobycie. Dlatego też w najbliższym czasie towarzystwo górnicze „Aurea” przystąpi do zainstalowania płótek. Użytkowany przez wypłukiwanie produkt, przetwarzany będzie w instalacjach amalgamacyjnych kopalni państwowych w Kremnicy na czyste złoto.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 9 grudnia 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg, paritet wagon Katowice, w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Kursy ustal. na podstawie cen tranżack. Cen orientac.			
	od	do	od	do
Zyto	14,—	14.10	14,—	14.25
Pszemka jednolitą	19.40	19.50	19,—	19,—
Pszemka zbierana	—	—	18,—	18.50
Owies jednolity	—	—	15.75	16.50
Owies zbierany	13,—	—	15,—	15.50
Jęczmień na kaszę	—	—	16.50	17,—
Jęczmień pastewny	—	—	14,—	14.75
Fasola biała	22.50	—	21,—	23,—
Fasola krasa	—	—	23,—	25,—
Groch Victoria	—	—	33,—	36,—
Maka ziemniaczana superior	—	—	34,—	35,—
Mak	—	—	74,—	77,—
Kukurydza	—	—	19,—	20,—
Maka pszenna g. IA 0-20%	32.50	—	32,—	32.50
Maka pszenna IB 0-45%	—	—	30,—	31,—
Maka pszenna g. IC 0-55%	—	—	29,—	30,—
Maka pszenna g. ID 0-60%	28.75	—	28.25	29.25
Maka pszenna IE 0-65%	27.50	27.75	27.50	28,—
Maka pszenna IID 45-65%	—	—	20,—	20.75
Maka żytnia wyciągowa 0-30%	—	—	21.75	22.25
Maka żyt. g. I 0-45%	20.75	21,—	20.75	21.25
Maka żyt. g. I 0-55%	20.75	20.50	20.25	20.75
Maka żyt. g. II 45-55%	—	—	16,—	17,—
Maka żyt. razowa 0-90%	—	—	18,—	19,—
Otręby pszenne grube	—	—	9.75	10.25
Otręby pszenne standardow.	—	—	9.50	9.75
Otręby pszenne średnie stand.	—	—	9,—	9.25
Otręby pszenne miętke	—	—	9.25	9.75
Otręby żytnie	9.25	9.75	9.25	9.75
Kuchy liane	16,—	—	15.75	16.25
Kuchy rzepakowe	—	—	13,—	13.50
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	19,—	20,—
Srut słonecznikowy 34-36%	—	—	16.50	17.50
Srut sojowy	—	—	23,—	24,—
Srut z pestek palmowych 19-21%	—	—	15,—	16,—
w tem 1% tłuszczu	—	—	3.75	4.25
Słoma prasowana	—	—	8.50	9.50
Siano łakowe	—	—	9.50	10.50
Siano koniacyjne	—	—	23,—	24,—
Nasiona:	—	—	—	—
Wyka	—	—	23,—	24,—

Ogólny obrót: 1.063 ton. W tem żyta: 75 ton. Uspokojenie: spokojne.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 9 grudnia 1935 r.

Papiery państwowe:
3 proc. poż. budowlana 40.00, 5 proc. poż. konwersyjna 64.25, 4 proc. poż. dolarowa 52.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00 — 63.25 — 63.75 — 63.88 drobne 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 44.75. Tendencja dla pożyczek niejednorodna, dla listów utrzymana.

Dewizy:
Belgia 89.36 — 89.53, Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92, Holandia 359.40 — 360.12 — 358.68, Londyn 26.14 — 26.21 — 26.07, Nowy Jork kable 5.31 i siedem ósmych — 5.29 i trzy ósme, Paryż 35.00 i pół — 35.07 i pół — 34.93 i pół, Praga 21.95 — 21.99 — 21.91, Oslo 131.25 — 131.58 — 130.92, Zurych 172.00 — 172.34 — 171.66, Sztokholm 134.85 — 135.18 — 134.52, Kopenhaga 116.75 — 117.04 — 116.46.

Akcje:
Bank Polski 95.75, Lilpop 7.00, Ostrowiec 19.25, Starachowice 31.25. Tendencja słabsza.

Waluty:
Dolar prywatny 5.30. Tendencja niejednorodna.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:
Poż. Dillmowska 92.00, poż. stabilizacyjna 105 i pięć ósmych, poż. Śląska 71.50.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 9 grudnia 1935 r.

Ceny paritetu Poznania.
Notowania bez zmian. Uspokojenie spokojne.
Ogólny obrót 1.158.3 ton. Żyta 153 ton, pszenicy 161 ton, owsa 75 ton, jęczmienia 363 ton.

POD WŁOS...

Hallo! Tu Polskie Radio Katowice!

Polskie Radio w Katowicach z tym swoim osławionym codziennym „Przeglądem Prasy” doprawdy przebrało już miarke.

Nie dość bowiem, że wskutek zaistnienia tego rodzaju „audycji” od siedmiu tygodni, doprowadziło do zanudzenia na śmierć nieszczęsnych radiostuchaczy, ale na dobitkę złego zrobiło się teraz ekspozycją najokropniejszego w świecie pisma — „Paragwaju Zachodniego”.

Wszyscy rozumieją, że to musi być już coś strasznego.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że p. Kaszycki, czy jakiś inny legomość, który zamiast niego od czasu do czasu z równym beztętelnością nadużywa w tragiczny sposób mikrofonu dla celów bzdurnej polityki sanacyjnej, może znaleźć jedynie uznanie w „Paragwaju Zachodnim”, w myśl przysłowia: similis similibus gaudet.

Z drugiej jednak strony, gdy tenże „Paragwaj Zachodni” zaczyna znajdować sobie uznanie, ale nie prywatne, lecz publiczne u p. Kaszyckiego, czy też u tego drugiego legomościa, — następuje wtedy stawanie na głowie i delirium tremens całego Polskiego Radia.

Proszę Panów! Sprawa jest prosta oraz nieskomplikowana, i dlatego nie będziemy jej obwijać w bawełnę: Jeśli „Paragwaj Zachodni” zamieszka u siebie jakiś anonimowy, a atakujący w idyotyczny sposób „Polonię”, list, za którego „autentyczność” owa redakcja „ręczy honorem” (serjo!), a jeśli Polskie Radio w Katowicach ten list cytuje w swym „Przeglądzie Prasy” z wrogiemi dla nas własnymi komentarzami, to to jest poprostu — świństwo.

Oczywiście, świństwo tylko formalne. „Przeglądu Prasy” bowiem, jak wiadomo, nikt nie słucha, a ci niecierpliwi, co to robią, czynią to jedynie z wrodzonego poczucia humoru. Nie chodzi więc nam wcale o to, że w tym a w tym radiowym „Przeglądzie Prasy” cytuje się, jako chwalebny przykład „Paragwaj Zachodni”, a napada się na nas, jako na sprzedawczyków, ale o to, że to się w ogóle w Polskim Radiu robi.

W żadnej cywilizowanej radiostacji nie byłoby to możliwe, aby dla celów politycznych nadużywać mikrofonu dla zwalczania jednego pisma, a równocześnie dla popierania innego. Okazało się to jednak zupełnie możliwe właśnie — w Katowicach.

A to jest, jak to już raz zaznaczyliśmy: świństwo.

Formalne, bo formalne, ale zawsze świństwo.

Niejaki X.

Obniżka ubezpieczenia ogniowego

Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Dekret ma na celu umożliwienie obniżki, istniejących wymiarów przy ubezpieczeniu przymusowym od ognia. Zarządzenia, które zostaną na podstawie dekretu wydane, zmniejszą obciążenia rolnictwa o około 5 milionów zł. rocznie. Szczególnie duże ulgi przewidziano są dla województw wschodnich.

Zbyt produktów węglapochodnych

Produkcja koksowni jak również destylarni smoł, fabryk smoł i fabryk benzoli utrzymuje się dalej na poziomie miesięcy poprzednich. Zbyt produktów węglapochodnych natomiast, jak zwykle w miarę zbliżania się pory zimowej, kurczy się coraz bardziej.

Dotyczy to przede wszystkim zbytu smoł preparowanych i paku dla przemysłu tekstury smołowcowych i przemysłów budowlanych oraz zbytu smoł drogowych. Dostawy olejów smołowcowych tak w kraju jak i na eksport utrzymały się jeszcze w dotychczasowych mniejszej rozmiarach. Na ogół normalnie kształto-

Złota konjunktura Kanalu Sueskiego

Do Port-Saidu płynie złoto z całego świata

Port Said, w listopadzie.

Wojna Włoch z Abisynją zwróciła uwagę świata na kanał Sueski, którego wąskie pasmo łączy morze Śródziemne z morzem Czerwonym, a więc jedynym, dostępnym do brzegów włoskich prowincji afrykańskich, Erytrei i Somali, które jak nożyce ujmują z obu stron południe i północny wschód Abisynji.

Gdyby Anglia, która za pośrednictwem Egiptu wykonuje kontrolę nad Suezem, wykonała w stosunku do Włoch groźbę zamknięcia kanału dla transportów wojskowych, oznaczałoby to w praktyce uniemożliwienie komunikacji regularnej między metropolią włoską, a teatrem operacji wojennych. Rzecz to jasna nawet dla niefachowca, gdy się zważy, iż okrążenie lądu afrykańskiego od zachodu i południa przedstawia przedłużenie drogi z portów włoskich do brzegów Erytrei o... 6.000 kilometrów.

Zamknięcie kanału?

W świetle prawa międzynarodowego możliwość zamknięcia kanału Sueskiego dla stron wojujących jest niewyjaśniona. Jeśli kroczyć drogą analogii, można przytoczyć przykład z wojny rosyjsko-japońskiej z r. 1905, gdy flota rosyjska musiała opłynąć całą Afrykę, gdyż kanał Sueski został dla niej zamknięty przez Anglię, ówczesną sojuszniczkę Japonii. Precedens więc jest.

Jak długo trwa dzisiaj przejazd przez kanał, liczący 168 kilometrów długości?

Szerokość kanału wynosi obecnie 41 metrów, przeciętna głębokość 11 metrów, co pozwala na przejazd największych nowoczesnych gigantów morskich. Posuwają się jednak okręty przy przejeździe przez kanał bardzo wolno tak, iż trwa on 15 godzin i 41 minut.

Ponieważ ruch statków w kanale jak i wymiary ich rosną wciąż, przeto co trzy kilometry wybudowano szersze miejsca, t. zw. „mijaki”. Niejaki pojęcie o wielkości ruchu na kanale daje cyfra 35 milionów ton ładunku, przywiezionych tą drogą w roku ubiegłym. Cło w wysokości 10 franków w złocie od tony, oraz wysokie opłaty za każdą zarejestrowaną statku dają Towarzystwu Kanału Sueskiego olbrzymie wpływy, które w roku ubiegłym wyniosły sumę zgórą 700 milionów franków w złocie. Kapitał zakładowy T-wa wynosi dzisiaj fantastyczną sumę biljona i 600 milionów franków w złocie.

Ruch w kanale

Jak przedstawia się sytuacja na kanale Sueskim w chwili obecnej?

W Port Said od paru tygodni panuje straszliwy upał. Temperatura zarówno w nocy, jak i w dzień jest równomierna, nie wykazuje większych wahań. Jednym słowem upał na „dziesięć whisky z lodem” — jak to obrazowo określają Anglicy.

Kąpiel? — Nie, to nie przynosi, niestety, żadnej ulgi. Woda w kanale przybiera ciepłotę powietrza. Niebo przypomina kadełko z roztopioną miedzią. Słońce rozpyliło się w osłepiającą mgławicę, morze błyszczy i fosforuje, oczy nawet chronione ciemnymi okularami, bolą i pieką.

Okręty sygnalizują sobie nawzajem katastrofalną wiadomość: „W Adenie niema wody”. Statki, biorące kurs na Azję wschodnią, muszą wcześniej zaopatrzyć się w wodę!

Już raz na tych szerokościach problem wody przybrał rozmiary katastrofalne. Było to w czasie budowy kanału. Wówczas trzeba było sprowadzać z Europy nie tylko narzędzia, węgiel, maszyny i żelazo, lecz również wodę dla 20.000 robotników i tysięcy wielbłądów. Karawany wodne liczyły dwa tysiące wielbłądów, a transport tego życiodajnego płynu kosztował dziennie około trzy tysiące franków w złocie. Woda kosztowała więcej, niż utrzymanie całkowite 20-tu tysięcy robotników. Epidemie tyfusu i cholery zabierały setki robotników każdego miesiąca.

Dzisiaj dostarczenie wody dla 20-tu tysięcy ludzi byłoby drobnostką. Obecnie okręty transportują codziennie wodę dla 200.000 ludzi.

Bez końca ciągnie się sznur parowców, przepływających przez kanał. Na każdym z nich znajduje się arabski pilot.

Dywidendy

„Compagnie Universelle du Canal Maritime de Suez” robi bajeczne interesy. Przejazd transportów wojska oblicza się identycznie, jak normalny przejazd statków zwykłych. Od każdego żołnierza musi być uiszczona taksa. Im więcej wojska transportują Włochy przez kanał — tem lepiej dla akcjonariuszów kanału. Dawno już nie było takiej konjunktury. Wymowną

ilustracją „prosperity”, jest kurs akcji kanału Sueskiego. Akcje, nominalnej wartości 500 franków, notowane są po 18.000 franków. Statek z 20.000 osobami płaci za prawo przejazdu 70.000 franków. Łatwo sobie wyobrazić, ile płacą Włochy za wojskowe transporty! Jak się komuś taksa wydaje zbyt wysoka, może sobie okrążyć Afrykę i wolną drogą!

Włoskie transporty wojskowe nie cieszą się żadnymi względami. Muszą czekać

Nafta ma pierwszeństwo

Pierwszeństwo ma tylko... nafta. Wzdłuż całego kanału wloką się brudne okręty-cysterny. Im się nie śpieszy, wszyscy muszą na nie czekać. Płyną naftowe floty z Zatoki Perskiej. Interes przede wszystkim.

Takiego nasilenia ruchu w kanale nikt nie pamięta. Od lat dwudziestu po raz pierwszy wykupiono tu wszystkie widokówki. Każdy nakład rozsprzedaje się w ciągu 24 godzin.

Przez kanał płyną statki, które już dawno powinny być rozebrane, pokryte rdzą, o staroświeckim, niemal średniowiecznym wyglądzie. Wiele z nich spuszczone na wodę mimo, że kilka lat temu nie posia-

dały już licencji i miały być sprzedane „na szmiele”. Papiery, cel podróży i ładunek tych pływających ruder jest bardzo podejrzany. Gdy się zapłaci takse z listem przewozowym, idzie już zwrócić łatwiej. Etiopia potrzebuje broni, szmuglowany karabin spełnia równie dobrze swe zadanie, jak „oficjalnie” zakupiony w koncernie Vickersa.

Interes kwitnie. Kwitnie również bukiecik flag okrętowych: Kongo, Sowiety, Zanzibar, Anglia, Włochy, Grecja, Francja, Liberja, Stany Zjednoczone, Japonia, nawet nie brak księstwka Monaco.

Do Port Said płynie rzeką złoto z całego świata.



Na zakończenie olimpijskiego hokejowego obozu treningowego odbyły się zawody hokejowe na Sztucznym Torze Łyżwiarów w Katowicach dnia 8 bm. Obóz olimpijski — Śl. Klub Hokejowy 9:0. Na zdjęciu w górę drużyna Śl. Klubu Hokejowego, w dół — fragment z meczu przed bramką Śl. K. H., w dół — drużyna olimpijska.

Ag. Fot. „Polonia” i „Śledzimy Groszy”. Fot. Cz. Datka.

Historia kartofla

Już kilkakrotnie próbowano ustalić historię jednego z podstawowych (ze względu na powszechność oraz ilość) środków żywności, a mianowicie kartofla. Próby te, a nawet ściśle dane nie wyczerpywały tego tematu. Ostatnio podjęte ustalają historię mniej więcej następującą. Po zdobyciu Peru przez Hiszpanów zwrócono uwagę na nieznaną roślinę, co do której ówczesni konkwistadorowie nie zdawali sobie sprawy, że weźmie ona wkrótce w swoje władanie nie tylko wszystkie kontynenty, ale znaczyć będzie czasami więcej, niż złoto, odkryte wówczas również w Peru przez zdobywców „nowej ziemi”. Pierwszą wzmiankę o kartoflu spotykamy w pamiętnikach Pedros de Cieja de Leon, który w r. 1538 w okolicach Panamy pierwszy odważył się wkroczyć w góry w kraj Południowej Ameryki. Gdzie spowodu dużej wysokości nie można było uprawiać już zbóż, doskonałe udawały się kartofle, zwane przez miejscowych Indian „Chunu”. Zdobywcy hiszpańscy odkryli duże zmagazynowane zapasy kartofli, które u Inkasów służyły jako główne zaprowiantowanie ich wojsk, jak również były

rezervą żywnościową na wypadek złych urodzajów. Uprawa kartofli stała u Indian bardzo wysoko, prowadzono na polach specjalne nawadnianie, oraz pielęgnowano różne rodzaje kartofli. Lecz minęło około pół wieku, zanim kartofle dotarły do Europy. Jest mało prawdopodobne, aby właściwymi pionierami uprawy kartofli w Europie byli Anglicy, jak to do tej pory się utrzymuje, co ma nawet swój ślad w wystawianych im pomnikach, a mianowicie Sir Walter Raleigh i Sir Francis Drake. Tu raczej należy przypuszczać, że Anglicy przewieźli z Północnej Ameryki sadzonki tak zw. „słodkich kartofli” (Jan). Właściwe kartofle zostały do Europy sprowadzone przez Hiszpanów. Lecz prawa obywatelstwa i w Europie sobie kartofel nie zdobył odrazu. Ograniczono się nawet do noszenia tylko kwiatów przy kapeluszu. Purytanie szkoccy uważali, że niewolno spożywać kartofli, ponieważ w biblii niema żadnej wzmianki o nich, a znaleźli się i tacy, którzy twierdzili, że kartofel jest właśnie tym owocem, który Ewa wręczyła Adamowi. Pierwszy kraj, który uprawę rozpoczął na dużą skalę, by-

ła Irlandia, a powodem rozpoczęcia masowej uprawy — duża bieda, która tam panowała. W połowie XVIII wieku poraz pierwszy podano kartofle w Paryżu, na przyjęciu wydanym przez Parlamentera, pierwszego, który rozpoczął uprawę kartofli we Francji. Na przyjęcie to byli zaproszeni Franklin i francuski fizyk Lavoisier. Podawano kartofle w różnych odmianach, lecz nie umiano jeszcze wówczas sadzić kartofli, wskutek czego o trzymywano gatunki gorsze. Dopiero jeden z księży amerykańskich przywiózł w r. 1850 nowy sposób sadzenia kartofli, praktykowany w Aniach i nauczył otrzymywać szlachetniejsze gatunki. W roku 1868 wybuchła zaraza, spowodowana przez chrząszcza ziemniaczego w Ameryce i Europa wydała zakaz przywozu, co dla europejskiej uprawy miało duże znaczenie. Dopiero podczas wojny światowej ta sama choroba dostała się do Francji, z którą jeszcze do dzisiejszego dnia walczą rolnicy francuscy. W r. 1846 katastrofalny nieurodzaj spowodował olbrzymie straty w ludziach w Irlandii. Dziś kartofel jest wszędzie masowo rozpowszechniony.

Zdaleka i zbliżka

WALKA O „CZYSTOŚĆ ARYJSKA” W NIEMCZECH.

Jak w praktyce, stosowane są w Hitlerji „ustawy norymberskie”, wynika najwyraźniej z wyroku, jaki wydany został w Walsum pod Duisburgiem.

W mieście tem. 25-letni młodzieniec chrześcijańskiego pochodzenia i wyznania, przez 4 lata utrzymywał stosunki z dziewczyną żydowską. Z stosunku tego urodziło się dwoje dzieci, które ojciec należał do opieki. „Przebiega” ten kilkakrotnie wezwany został przez policję, aby zerwał stosunki z dziewczyną i aby dziewczynę opuścił. Ponieważ młody człowiek pomimo wezwań policji nie uczynił tego, skazany został obecnie na sześć miesięcy więzienia. Sad w umotywowaniu zaznacza, że wyrok jest tak łagodny tylko dlatego, że stosunki, sprzeczne z arijskimi paragrafami, istniały jeszcze przed wydanem ustaw norymberskich.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie tragedie rozgrywa się w rodzinach niemieckich, rasowo mieszanych i do jakich tragedii dochodzi wśród młodzieży niemieckiej.

STO TYSIĘCY MIKROBÓW NA BRUDNYM TALERZU.

Szef służby zdrowia w Ameryce, dr. Cumming, prowadził przez długie lata studia nad brudnymi talerzami, szklankami, nożami, książkami i t. p. Na ostatnim kongresie higieny w Milwaukee wygłosił referat, w którym stwierdza, że przeprowadził bezpośrednio przed kongresem badania w 46 zakładach gastronomicznych talerzy, na których znalazł 100 tys. mikrobów. Talerze były podane jako „idealnie czyste”. Mikroby te nosiły zaradki szkarlatyny, gruźlicy, influenzy, zapalenia płuc i t. p.

NAJMNIEJSZY MOTOR ELEKTRYCZNY NA ŚWIECIE.

Jeden z amerykańskich jublerów zbudował najmniejszy motor elektryczny na świecie. Jest on zbudowany całkowicie ze złota i waży tylko 8 gramów. Ma wielkość paznokcia dorosłego człowieka i liczy 500 obrotów na minutę, pobudzanym 3-woltową baterią. Ma jeden tylko błąd, lecz bardzo duży, a mianowicie rozgrzewa się bardzo szybko i dlatego może pracować tylko przez kilka minut.

JAK MUZYKA DZIAŁA NA ZWIERZĘTA.

Oddawna już przeprowadzano rozmaite eksperymenty, aby się przekonać, jak działa muzyka na zwierzęta. Ostatnio przeprowadzono eksperymenty z węzami i poczyniono przy tem zdjęcia filmowe. Z początku wydawało się, iż węże nie zwracają uwagi na nią. Ale w miarę narastania temna i melodii, gady opanowywały pewien niepokój. Na jednej ze zmij muzyka zrobiła takie wrażenie, że zbliżyła się do gramofonu i przez cały czas nie odstępowała od aparatu. Węże reagują zresztą rozmaicie na różne rodzaje melodii i tempa. Dźwięki niskie, basowe działają na nie uspakajająco, usypiająco, dźwięki wysokie podniecają je i skłaniają do szybkich ruchów.

DETEKTYWI STRZEGĄ BRYLANTÓW W ATELIER FILMOWYM.

W filmie „Desir”, nakręcanym obecnie przez Paramount z Marleną Dietrich w roli głównej, aktorka występuje w biżuterii, wartości której sięga 200.000 dolarów. Jubiler, który wypożyczył biżuterię, zażądał ochrony policyjnej podczas nakręcania filmu. Paramount sprowadził więc z Waszyngtonu dwunastu najlepszych detektywów, którzy będą pełnić służbę podczas nakręcania filmu. Pod ich strażą będzie Marlena przez cały czas pobytu w atelier.

ILE POSIADAŁA W MAJĄTKU MARTA HANAU.

Obecnie wystawiono na licytację spadku po Marcie Hanau. Słynna spekulanka, która posiadała pół milarda franków, nie pozostawiła jednak nic cenniejszego w spadku. Dla pokoleń wierzycieli wystawiono na licytację wszystkie obiekty, należące do zmarłej. Ale ogólna suma otrzymana ze sprzedaży nie przekroczyła 50.000 franków. Tak więc i ta licytacja była jeszcze jednym z zawodów, jakie sprawiła paryżanom głośna spekulanka.

P. G. WODEHOUSE.

Zaufajcie Psmithowi

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego Witolda Dolińskiego

26)

— Absolutnie nie! Wuj Joe da mi... tego... da mi trochę sam. Troszeczkę, uważa pan... Plan jest taki: Pan zwędzi naszyjnik i odda mi go. Ja wsunę naszyjnik wujowi, który go narazie schowa. Będzie dużo krzyku, a wuj Joe wyjdzie z oparów, obiecawszy ciotce Konstancji kupno nowego naszyjnika tak samo dobrego. Potem wyciągnie kamienie z naszyjnika, każe je na nowo oprawić i da ciotce Konstancji. To będzie wyglądało jak nowy naszyjnik, jeśli pan rozumie, co chcę powiedzieć. Potem wuj napisze czek na dwadzieścia tysięcy białych, naturalnie ciotka Konstancja będzie myślała, że to na zapłacenie nowego naszyjnika, a wuj umieści gdzieś tę monetę na własny rachunek. Potem da Phyllis pieniądze i wszyscy będą szczęśliwi. Ciotka Konstancja dostanie swój naszyjnik, Phyllis dostanie pieniądze, a właściwie to jedno tylko się stanie, że we wspólnym koncie bankowym Konstancji i wuja Joe zrobi się mała dziura... Uważa pan?

— Uważam, Trochę trudno zorjentować się w tych wszystkich naszyjnikach. Jak mi się zdaje, narachowałem ich siedemnaście przez ten czas, jak pan gadał, może się jednak mylę. Kolego Threepwood, proszę liczyć na moją współpracę.

— Zrobi to pan?

— Tak jest!

— Oczywiście! — rzekł zmieszany Fredzio niepewnym tonem. — Postaram się, aby pan także dostał swój udział. To znaczy...

Psmith zrobił ręką wzbraniający się ruch.

— Drogi kolego Threepwood! Nie mały wesołych okazji poziomem sprawami. O ile chodzi o mnie, obędę się bez honorarium.

— Co?! Ależ niech pan uważa, że...

— Wszelką pomoc, na jaką mnie stać, ofiaruję z amatorstwa. Nie chciałem panu przerywać, lecz gdyby nie to, byłbym wspominał już przedtem, że Jackson jest moim przyjacielem z czasów dziecięcych, a Phyllis, jego żona, potrafi wnieść w moje życie tych parę promieni słonecznych, które je rozświetlają. Dawno już pragnąłem przyczynić się do polepszenia ich losu, a teraz jestem uradowany nadarżającą się sposobnością. Prawda, nie jestem człowiekiem, wyposażonym w wielki majątek — jak mi powiadają, dyrektor mego banku marszczy się dość boleśnie, ile razy usłyszy moje nazwisko — lecz nie jestem w tem położeniu, aby żądać zapłaty za tak prosty akt kurtuazji dla przyjaciela, jak zwęczenie naszyjnika wartości dwudziestu tysięcy funtów.

— Mój Boże! Pomyśleć tylko!...

— Co pomyśleć, kolego Threepwood?

— Pomyśleć tylko, że pan zna Phyllis i jej męża.

— Niewatpliwie to dziwne, lecz prawdziwe. Nieraz w sobotnie wieczory wcinalem zimną wołowinę pod ich dachem i bardzo jestem panu wdzięczny za nastreczenie mi sposobności do odplacenia się za ich gościnność. Dziękuję panu!

— A, to wszystko w porządku! — rzekł Fredzio, nieco zmieszany tą elokwencją.

— Nawet gdyby to małe przedsięwzięcie miało się nie udać, myśl, że zrobiłem, co mogłem, dla tej młodej pary, będzie mi wielką pociechą, gdy będę odsiadywał swoją karę w więzieniu. Świadomość ta będzie podtrzymywała mój dobry humor. Dozorecy więzienni będą się gromadzili pod drzwiami, aby słuchać mego śpiewu w



celi. Oswojony szczer, przvbiegając po okrucy śniadania, będzie się dziwił, dlaczego gwiżdżę, zamiatając celę. W niedziele przyłączyć się do śpiewających hymn w sposób, który zelektryzuje kapelana. To znaczy, o ile się coś nie uda i skoro mnie, że się tak technicznie wyrażę, nakryja. Powiadają: o ile! — ciągnął Psmith, wpadając się poważnie w swego towarzysza. — Ponieważ nie mam zamiaru pozwolić się nakryć. Dotychczas nie praktykowałem zbrodni na większą skalę, lecz coś mi szepce, że okaże pewne zdolności w tym kierunku. Spodziewam się wykonać robotę czysto i dobrze. A teraz wybac mi, kolego Threepwood, gdyż mam zamiar wziąć się za bary i zmóc pół-nelsonem tę jadłowitą poezję naszego kochanego, starego McToda. Po przelotnym przejrzaniu tych wierszy możnaby sądzić, że niema w nich ani krztyn sensu. Ten typ jest chyba niespełna... Czy pan przypadkiem nie rozumie tego zwrotu: „Wskroś bladej paraboli radość”? Obawiałem się tego. Zatem serwus narazie, kolego Threepwood. Zechce pan teraz wrócić do swego kąta i zabawić się przez pewien czas, jak pan tylko potrafi, bo ja muszę się skupić.

Psmith, umieściwszy nogi na przeciwległym siedzeniu i otworzywszy na nowo fioletowy tom, począł czytać. Fredzio z ciągłym jeszcze zamętem w głowie spoglądał przez okna na migający krajobraz, w nastroju, który stanowił idealną mieszankę strachu i dumy z powodzenia.

§ 3.

Mimo, że wskazówki zegara na stacji minęły już znacznie dziewiątą, był jeszcze wczesny wieczór, gdy po ciąg zajechał przed peron Market Blandings i wysadził swych znakomych pasażerów.

Słońce dopiero co zaszło i złota poświata zalegała pola. Przysłane na stację auto z jednostainem mruczeniem przebywało dwie mile, dzielące miasteczko od zamku. Minawszy kamienne filary bramy zaczęło szwtko snać po krętej drodze, a łagodny szmer motoru nie prze-wywał już, lecz raczej jak gdyby pogłębiał wrażenie kojącej ciszy. W powietrzu unosiły się zapachy nieopisane a właściwie tylko angielskiej ziemi. Gdzieś w oddali odzywały się dzwonki owiec, króliki, migały białymi ogonkami, przeskakiwały ścieżkę, a raz stadko spłoszonych łan ukazało się na chwilę wśród drzew. Czarodziejski urok ciszy mącił jedynie cienki głos lorda Emswortha. Widok własnych posiadłości działał na niego jak środek podniecający. W przeciwieństwie do swego syna, Fredzia, siedzącego w kącie w milczeniu i naprzemian walczącego z obawą, lub odającego się nadziei, jak tylko wóz wjechał do parku lord Emsworth dał się unieść Niagaraż wymowy.

Wysokim tenorowym głosem z

szerokimi, żywymi gestami, zwracał uwagę Psmitha na dęby, mające swoją historię i na rododendrony o chwalebnej przeszłości. Gdy byli już blisko zamku i ukazały się klomby kwiatowe, lord wpadł w ton niemal liryczny i zaczął recytować coś w rodzaju antyfony szczęśliwości, poprzez którą, niby minorowy motyw przewijał się szereg pogardliwych uwag pod adresem Angusa McAllistera.

Starszy kamerdyner Beach, wysadziwszy ich z całą służbiistością przed głównymi drzwiami, zaanonsował, że lady Konstancja i miss Peavey piją poobiednią herbatę w altanie przy placu do gier. Po chwili Psmith, prowadzony przez jego lordowską mość, ścisnął rękę uderzającą pięknej kobiety, w której, mimo niezwykłej uprzejmości, domyślał się usposobienia, wzbudzającego pełen lęku szacunek. Podziwiał lady Konstancję z punktu widzenia estetycznego, lecz nie mógł pozbyc się myśli, że w danych okolicznościach wolałby coś bardziej filigranowego i potrzebującego opieki. Wrażenie, jakie robiła lady Konstancja, zniewalało do przekonania, że mając do wyboru między kradzieżą czegośkolwiek znajdującego się na jej osobie, a wśladzeniem krótkiego kija w gniazdo szerszeni, lepiej byłoby wybrać szerszenie.

— Jak się pan miewa, panie Mc Todd? — rzekła lady Konstancja ogromnie uprzejmie. — Bardzo jestem рада, że przyjechał pan, mimo wszystko.

Psmith był ciekaw, co miało oznaczać „mimo wszystko”, lecz w obecnej sytuacji zbyt wiele spraw zajmowało jego umysł, aby miał ochotę zastanawiać się nad nieznacznymi niejasnościami słownymi. Uściśnął jej rękę i powiedział parę słów o jej wielkiej łaskawości.

— Narazie jest nas tylko kilkoro! — ciągnęła lady Konstancja. — Ale oczekujemy wkrótce wielu osób. W tej chwili jedynie pan i Aileen jesteście naszymi gośćmi. Przepraszam bardzo, zapomniałam... Miss Peavey, pan Mc Todd!

Drobna, afektowana dama, czekająca podczas tej konwersacji w pozie, świadczącej o hamowanym entuzjazmie i spoglądająca na Psmitha wielkimi, pełnymi tęsknoty oczyma, wysunęła się naprzód. Ujęła w obie dłonie rękę Psmitha i, nie wypuszczając jej, wypowiedziała cicho i miękko, jakby zmienionym w śmieszne głosem jedno tylko pełne szacunku słowo:

— Maitre!

— Słucham? — rzekł Psmith.

Młodzieniec ten umiał zachować zimną krew i godność w każdej prawie sytuacji, w owej jednak chwili czuł, że aż się zachwiał pod atakiem miss Peavey.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program Radiowy

WTOREK, 10 GRUDNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Audycja dla dzieci młodszych p. t.: „Zima idzie”. 12.30 „1000 taktów muzyki”. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35—14.30 Koncert orkiestry mandolinistów im. Moniuszki. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Utwory fortepianowe. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki”. 17.15 Koncert ork. P. R. 17.50 „Skrzynka językowa”. 18.00 Igor Strawiński: „Święto wiosny” płyty. 18.30 „Dziecko na ulicy” — odczyt. 19.00 Felieton sportowo-turystyczny. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 „O poradnictwie przedślubnym” — pogadanka dla lekarzy. 22.45 „O fotografii artystycznej i zawodowej”. 23.05 —23.30 Muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 „1000 taktów muzyki” — koncert zespołu St. Rachonia. 15.30 Muzyka lekka — płyty. 16.15 Utwory fortepianowe. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki — odczyt. 17.15 Koncert orkiestry P. R. 18.00 Płyty. 20.00 Koncert symfoniczny z Wilna. 23.05 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 6.50 Muzyka z płyt. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 Popularny koncert z płyt. 15.30 Muzyka z płyt. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Transm. z Warszawy. 18.00 Muzyka baletowa z płyt. 18.45 Transkrypcje utworów J. S. Bacha z płyt. 20.00 Transm. z Wilna. 23.00 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycje poranne z Warszawy. 6.50 Muzyka z płyt. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka na płytach. 15.30 Płyty. 16.00—18.30 Transm. z Warszawy. 18.45 Audycja wokalna. 20.00 Transm. z Wilna. 22.45 „Swawolny kwadrans”. 23.00 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 20.10. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 16.00, 20.50, 22.00. Praga (470,2 m) godz. 12.35, 15.00, 19.25, 20.45. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.05, 20.05, 23.00. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.00, 20.10, 22.40.

ŚRODA, 11 GRUDNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 „Znaczenie odżywki jęczmienia i owoców”. 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45—14.30 Orkiestra symfoniczna. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.30 Utwory na skrzypce. 16.00 „Rozmowa Meistersiekpi z Lepikina o ciele”. — dla dzieci starszych. 16.20 Pieśń hebrajskie. 17.20 Koncert Maiej Ork. P. R. 17.50 „Świat się śmieje”. 18.00 „Odsłony Abisyni” — płyty. 18.30 „Gospodyni ślaska” — pogadanka — wysł. Kamila Nitschowa. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 „Fawsz” — audycja muzyczna. 21.00 XV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Szopena” (1810—1849). 21.35 „Wspomnijmy Reymonta” — szkic Hieracki Kornela Makuszyńskiego. 22.00 „Niewydane utwory Mieczysława Karłowicza”. 22.30—23.30 Muzyka taneczna.

Środa, 11 grudnia.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.30 Muzyka (płyty). 15.30 Utwory na skrzypce. 16.00 Audycja dla dzieci z Poznania. 16.20 Pieśń hebrajskie. 17.00 „Dyskutujmy”. 17.20 Koncert orkiestry P. R. 17.50 „Świat się śmieje”. 18.00 „Odsłony Abisyni” (Muzyka z oryginalnych płyt z Abisynii). 20.00 Wesoła audycja ze Lwowa. 21.00 Audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina”. 22.00 Koncert z Poznania. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 6.50 Muzyka z płyt. 12.30 Muzyka symfoniczna z płyt. 13.30 Popularny koncert popularny z płyt. 15.15 Transm. z Warszawy. 16.00 Transm. z Poznania. 16.20—18.30 Transmisja z Warszawy. 18.45 Muzyka wiedeńska z płyt. 20.00 Transm. ze Lwowa. 21.00 Transm. z Katowic. 22.00 Transm. z Poznania. 22.30 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 22.15. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 16.00, 17.30, 20.50. Praga (470,2 m) godz. 11.00, 16.10, 19.45, 22.15. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.00, 19.30, 22.10. Budapeszt (550,5 m) godz. 13.00, 18.00, 19.25, 22.00.

AUDYCJE SZOPENOWSKIE W GRUDNIU.

(—) Program audycji szopenowskich na najbliższe tygodnie przedstawia się następująco:

Środa — 11 grudnia. Audycja XV. z cyklu 3 Etiudy z op. 25 nr. 7 cis-moll, nr. 8. Des-Dur, nr. 9 Ges-Dur, nr. 10 h-moll. 3 Nokturny op. 15: F-Dur, Fis-Dur, g-moll. Fantazie-Imromptu op. posth. 66. I. Ballada g-moll op. 23. Wykonawcy: Aleksander Brachocki (fortepian).

Środa — 18 grudnia. Audycja XVI z cyklu. Grande Valse brillante Es-Dur op. 18. 2 mazurki: As-Dur (1843 r., wyd. 1930 r.), G-Dur (1835 posthume). Bolero op. 19. Introduzione — molto allegro — piu lento — Allegro vivace. Rondo Es-Dur op. 16. Introduzione — Andante — Rondo — Allegro. Wykonawcy: Leopold Muenzer (fortepian).

Środa — 25 grudnia. Audycja XVII z cyklu. 3 mazurki B-Dur op. 17 nr. 1, e-moll op. 17 nr. 2, C-Dur posth. Polonez cis-moll op. 26 nr. 1. 3 pieśni: Posel (śl. Witwickiego), Piosenka litewska (śl. Witwickiego), Moja pieśniczka (śl. Mickiewicza), Polonez es-moll op. 26 nr. 2. 2 Mazurki op. 17: As-Dur nr. 3, a-moll nr. 4. Wykonawcy: Henryk Sztompka (fortepian) i Aniela Szeleńska (śpiew).

Środa — 1 stycznia 1936 r. XVIII audycja z cyklu. 2 Walce: Es-Dur op. 70 posth. nr. 1, f-moll op. 69 posth. nr. 1. 2 Nokturny: cis-moll op. 27 nr. 1, Des-Dur op. 27 nr. 2. I. Imromptu As-Dur op. 29. II. Scherzo b-moll op. 31. Wykonawcy: Stanisław Szpinalski (fortepian).

Wtorek
10
grudnia
1935

Dziś: N. M. P. Loret.
Jutro: Damazego, Sab.
Wschód słońca: g. 7 m. 32
Zachód: g. 15 m. 25
Długość dnia: g. 7 m. 53

PORTADEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach.
Środa. — Godz. 6 za rolę Marii Koczubik.
6.30 cicha: za ś. Rozalię Nowakową, Michała i Wojciecha synów.
7 za ś. Jana Niestonę zmarłych członków Chóru Katedralnego.
7.30 msza św.
8 za ś. Gertrudę Warzyńską, Cecylię Fikusową.
8 cicha: za ś. Stanisława Rzychońia, jego żonę i syna Karola.

Ułgi w nabywaniu radjoodbiorników pocztowych

Dyrekcja Okręgu Pocht i Telegrafów w Katowicach donosi: Z dniem 16 listopada br. obniżono kosztą kupna dostarczanego przez pocztę kompletu radjoodbiorniczego krystalowego „Defefon”. Koszt defefonu nabytego po dniu 16 listopada br. wynosił wraz z radjoabonentem za 11 miesięcy 49.50 złotych, płatnych w 11-tu ratach miesięcznych po 4.50 zł. (dotychczas opłata wynosiła 54 zł., płatnych w 12-tu ratach mies.), a dla małych gmin wiejskich 42.35 zł., płatnych 11-tu ratach miesięcznych po 3.85 zł., (dotychczas opłata wynosiła 46.20 zł.). Oprócz powyższych opłat dochodzi jednorazowa opłata wstępna i rejestracyjna w wysokości 3,— zł. Obniżka ta nie dotyczy telefonów, zakupionych przed dniem 16 listopada br. Defefony można zamawiać we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

Ogródki działkowe w Zależu

Z ramienia Okręgowego Związku Ogródków Działkowych Województwa Śląskiego zwołano do sypialni kopalni „Kleofas” w Katowicach-Zależu mieszkańców Bederowca i Zależa, reflektujących na nabycie ogródków działkowych. Na zebranie to przybyło przeszło 120 osób. Po wysłuchaniu referatu instr. Rumuna, zgłosiło się do nowozałożonego Towarzystwa 103 członków. Na zebraniu tem uchwalono statut. Wkońcu wybrano Zarząd w następującym składzie: Prezes — p. kier. szkoły Słomka, zast. prezesa — p. Ryńczarz Ludwik, sekr. — p. Przechacki Grzegorz, zast. sekr. — p. Haberla Ryszard, skarbnik — p. Krakowczyk Karol. Jako ławników wybrano pp.: Śmigiełskiego Teodora, Świtale Waltera, Urbankę Augustynę i Neumannę Wilhelmę. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Strzodę Pawła, Ochmanę Wilhelma i Pudękę Wincentego. Zainteresowanie ogródkami działkowymi na terenie Zależa jest duże. Nowej placówce życzymy zbożnej pracy.

O zwiększenie dni targowych w Wiśle i Pszczynie

Dn. 6 bm. odbyły się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach posiedzenia Podkomisji Targowej i Podkomisji Koncesyj Komisji Ogólnej Polityki Gospodarczej. Rozpatrzono wnioski gmin Wiśla i Pszczyna o zwiększenie ilości dni targowych na bydło i zaopiniowano regulamin targów małych m. Pszczyny. Poza tem rozpatrzono 5 wniosków o koncesje na prowadzenie różnych przemysłów koncesjonowanych i zlecono biurowi Izby wysłanie odpowiednich opinii właściwym władzom.

Fatalny stan dróg w Rybnickiem

W ub. miesiącu ukończono wreszcie budowę przepustu mostowego na sosie, prowadzącej z Rybnika do Wodzisławia. Przez cały czas trwania budowy wszelkie pojazdy musiały objeżdżać poprzez Biertułtowy, po wyboistej i piaszczystej jezdni.

Obecnie należy się energicznie domagać od Wydziału Powiatowego ukończenia drogi Chwałowice-Swierklany, budowanej już od wczesnego lata. Jak należy się spodziewać, droga ta zostanie oddana do użytku publicznego dopiero w przyszłym roku. Gdyby w danym wypadku był możliwy objazd, nie narażający właścicieli pojazdów na straty, nie byłoby znów tak wielkiego niezadowolenia. Sprawa jednak wygląda wprost tragicznie. Chcąc się bowiem udać z Rybnika do Swierklan, trzeba dokonać objazdu po drodze, prowadzącej przez Ś. „Bluechera”. Stan tej drogi jest więcej, niż fatalny. W ostatnich dniach zawieszono do chorego w Swierklanach pewnego rybnickiego lekarza, który udał się w drogę własnym samochodem. Po przybyciu na miejsce lekarz ów był do tego stopnia zmęczony, jazdą po tej drodze, że dopiero po pewnym czasie zyskał potrzebny spokój. Należałoby nareszcie pomyśleć o uporządkowaniu tej drogi. (r.)

Wypadek autobusowy

Onegdaj na drodze Powiatowej między Boronowem i Koszęcinem, wskutek śnieży cy autobus śl. 99.68, na zakręcie szosy poślizgnął się i wpadł na przydrożne drzewo. Wóz uległ uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi nie było. Autobus, będący własnością Helmuta Jankego z Małej Dobrowki, odwoził codziennie dzieci z Boronowa do szkoły mniejszościowej w Koszęcinie. W czasie wypadku wóz był pusty, albowiem autobus wracał wówczas z Koszęcina, po odwiezieniu dzieci.

Prace nad budżetem śląskim

Jedno z pism krakowskich, a za niem niektóre pisma śląskie, podały wiadomość, jakoby prace nad ustaleniem preliminarza budżetu Województwa Śląskiego na rok 1936-37, zostały już ukończone i, że projekt budżetu przewiduje po stronie dochodów i wydatków kwotę 70 milionów zł.

W związku z powyższem dowiadujemy się, że prace budżetowe nie zostały jeszcze zakończone i, że znajdują się one jeszcze w stadium ostatecznego ukończenia. Jak słyhać, przyszłoroczny budżet wojewódzki, po stronie dochodów i wydatków ma wynosić 71 milj. zł., czyli, że będzie on o milion zł. wyższy od tegorocznego budżetu. Pozatem informują, że w przyszłorocznym budżecie, poważne kwoty w wydatkach, przeznaczone mają być na przeprowadzenie wielkich robót publicznych w celu złagodzenia skutków bezrobocia.

Usiłowane samobójstwo

W niedzielę wieczorem usiłował zastrzelić się z rewolweru w prawą skroń w mieszkaniu rodzicielskim 24-letni Eryk S., zam. w Siemianowicach przy ul. Czekaj. Nieszczęśliwego w stanie groźnym odstawiono do szpitala hutniczego w Siemianowicach. Stan jego jest beznadziejny. Powodem targnięcia się na życie był zawód miłosny.

Śmierć staruszki pod samochodem

Straszny wypadek na Rynku w Katowicach

W sobotę w godzinach popołudniowych wydarzył się na Rynku katowickim straszny wypadek samochodowy, którego ofiarą padła 80-letnia staruszka Karolina Koldziejowa z Katowic-Zależa. W chwili, gdy staruszka przechodziła przez jezdnię z tramwaju i furmanki, w szybkim tempie nadjechała taksówka z Gliwic, prowadzo-

na przez jej właściciela, Huberta Stieblera z Gliwic i rzuciła staruszkę o bruk. Staruszka doznała złamania podstawy czaszki. Stiebler natychmiast zatrzymał samochód i zabrał ofiarę wypadku do szpitala. Ciężko rannej udzielił lekarz dyżurny szpitala pierwszej pomocy i orzekł, że rannej nie da się utrzymać przy życiu. Staruszka zmarła w poniedziałek wieczorem, nie odzyskawszy przytomności.

Szofer Stiebler został przytrzymany i odstawiony do sędziego śledczego p. Zdankiewicza. W czasie wstępnych dochodzeń wyszło na jaw, że częściowo wi-

nę ponosi również Stiebler, który jechał nadmierną szybkością i nie mógł natychmiast zatrzymać samochodu, tak, że staruszka była na przestrzeni 15 mtr. wleczona po bruku. Pomocą w sobotę było wskutek deszczu ślizko, Stiebler winien był jechać ostrożniej. Stiebler jest obco-krajowcem i stale zamieszkuje w Gliwicach, wobec czego sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach postanowił zatrzymać go w areszcie śledczym. (s)

Odzież dla bezrobotnych

Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy w Katowicach, ogłasza następujący apel: Każdy może ulżyć dołi bezrobotnego w okresie zimy, jeśli mu odda niepotrzebną sobie odzież, względnie złoży ofiarę na zakup tejże. Długie bezrobocie wyniszczyło tysiące biednych ludzi tak dalece, że nie mają najniezbędniejszej garderoby zimowej. Obowiązkiem moralnym i obywatelskim mieszkańców naszego miasta powinna być gotowość przyodziania w miarę możliwości najbiedniejszych współobywateli. Wszelkie ofiary w odzieży, jak i w gotówce, przyjmuje codziennie biuro Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy. Magistrat, ul. Młyńska 4, pok. nr. 25. Konto P.K.O. nr. 305.161.

Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy.

Serja wypadków górniczych na Śląsku

W sobotę wydarzył się na dwóch kopalniach śląskich katastrofy, które pociągnęły za sobą dwie ofiary. Krytycznego dnia około godz. 20 w podziemiach kop. węgla „Eminencja” w Katowicach-Dębiu wskutek oberwania się węgla zasypany został na filarze 34-letni rębacz, Henryk Krzyżowski, ojciec dwojga dzieci. Nieszczęśliwy doznał złamania prawego uda i w stanie ciężkim przewieziony został do lecznicy brackiej.

W godzinę później wydarzyła się w podziemiach kop. węgla „Św. Jacek” w Chorzowie podobna katastrofa, wskutek t. zw.

„tąpnięcia”. Pracujący w miejscu wypadku ładowacz, Henryk Koper, lat 25, kawaler, doznał złamania nogi, oraz nadwyrężenia kręgosłupa. Rannego odwieziono do szpitala.

Wreszcie w poniedziałek o godz. 9-tej oberwały się w podziemiach kop. węgla „Wolfgang-Wawel” w Rudzie masy węgla, które zasypały rębacza, Wiktora Liszkę z Rudy, żonatego, ojca jednego dziecka. Rannego przewieziono do lecznicy, gdzie stwierdzono, że ma złamane obie kości prawego podudzia.



Dziesięciolecie Polskiego Związku Atletycznego. W sobotę i niedzielę odbyły się w nowej hali sportowej w Katowicach uroczystości jubileuszowe z okazji 10-lecia P. Z. A., połączone z zapasami i podnoszeniem ciężarów. W turnieju wzięli udział zawodnicy z Polski, Węgier, Austrii i Niemiec. Na zdjęciu w górnym rzędzie od lewej: Pointner Hans, Fein Robert, Erich Fincus (Austria), Wolny, Medlich (Niemcy). Virap Ebner Ede, Lörinc Marton (Węgry); w dole: grupa zawodników z Łodzi, Warszawy, Poznania, Pomorza, Krakowa i Śląska wraz z przedstawicielami zarządu Polskiego Zw. Atletycznego.

Ag. Fot. „Polonia” i „Śledztwo Głosy”, Fot. Cz. Duka,

Z sali sądowej

Echa tragicznego wyniku bójki

Z sali sądowej w Katowicach

Tragiczny wynik bójki był w poniedziałek przedmiotem rozpraw w Sądzie Okręgowym w Katowicach. Na ławie oskarżenia zasiadł 19-letni ślusarz, Robert Szypuła z Katowic-Zależa, któremu akt oskarżenia zarzucał spowodowanie śmierci swego znajomego Ryszarda Nagla z Katowic-Zależa. Z zeznań świadków wynikało, że śmierć Nagla nastąpiła w następujących okolicznościach:

Dnia 3 czerwca br. w jednej z licznych altanek w Katowicach-Zależu grało kilku młodych ludzi, w wieku od 18 do 22 lat, w karty. Pomiędzy grającymi znajdowali się bracia: Rob. i J. Szypułowicze, oraz śp. Nagel. W pewnej chwili Nagel, przez nieuwagę powalony Robertowi Sz. spodnie, za co został słownie znieważony.

Następnego dnia, Nagel spotkał Szypułę i pytał go, czy rzucił na niego obelgę nadal podtrzymuje. Gdy Sz. odpowiedział twierdząco, został przez Nagla uderzony w twarz. W czasie bójki Nagel został powalony na ziemię, a Szypuła ukląkł mu tak silnie na brzuchu, że Nagel doznał pęknięcia wątroby i innych, ciężkich obrażeń wewnętrznych, wskutek czego po kilku dniach zmarł.

Na rozprawie, oskarżony Szypuła twierdził, że był przez śp. Nagla prowokowany i stał w jego obronie, nie zamierzał jednak N. krzywdy wyrządzić. Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał Szypułę winnym nieumyślnego spowodowania śmierci Nagla i skazał go na rok więzienia, przyczem, uwzględniając jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, zawiesił mu wykonanie kary na 3 lata. (s)

Puszczala w obieg fałszywe monety

Niejaką Ruchlę Enoch z Oświęcimia przyjechała do Katowic i na placu targowym chodząc do straganu do straganu, kupując drobności, za które płaćła 10-złotowymi monetami, które, jak się później okazało, były fałszywe. W ten sposób Ruchla puściła w obieg 3 fałszywe monety 10-złotowe. Gdy wreszcie usiłowała puścić w obieg czwarty fałszyfikat, została zdeponowana i aresztowana. W czasie poniedziałkowej rozprawy przed Sądem w Katowicach, tłumaczyła się oskarżona tym, że fałszyfikaty otrzymała od nieznanego jej kupca z Oświęcimia i że nie wiedziała, iż są one fałszywe. Sąd skazał Ruchlę na 10 dni aresztu i 100 zł. grzywny.

Szajka groźnych włamywaczy przed sądem w Katowicach

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał w poniedziałek szereg ciekawych spraw. W Siemianowicach i okolicy grasowała przez kilka tygodni nieuchwytna szajka włamywaczy. Szajka ta została ostatecznie w listopadzie b. r. przez policję siemianowicką zlikwidowana, a członkowie tej szajki, w osobach Zygmunta Drobczyka, Franciszka Gagatka, Zdzisława Kuzi i Teodora Mazura z Siemianowic, na ławie oskarżenia pod zarzutem dokonania kradzieży na szkodę Piotra Gorusa i Jana Gawendy. Łupem włamywaczy padł rewolwer, oraz większa ilość pieniędzy. Sąd skazał wszystkich po 6 miesięcy więzienia, a Mazura jedynie na 3 miesiące więzienia. W najbliższych dniach oskarżeni ci odpowiadać będą przed sądem za inne włamania.

Sprawa Rutkowskiej

W poniedziałek, 16 bm. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko Janinie Rutkowskiej, oskarżonej o zabójstwo, dokonane na osobie swego męża, Stanisława Rutkowskiego, b. pisarza hipotecznego w Sosnowcu. Na rozprawę zawezwano kilkudziesięciu świadków. Dla wyjaśnienia stosunków, jakie istniały w rodzinie Rutkowskich, zadano akt Kurji Biskupiej, oraz z Urzędu Prokuratorskiego w Sosnowcu. Rozprawa, która potrwa prawdopodobnie dwa dni, budzi zainteresowanie na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu, Arzt, oskarża wiceprokurator Kulej.

Z sądów w Chorzowie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadał kupiec, Alojzy Plichta z Chorzowa, oskarżony o to, że w dwóch piśmiech, skierowanych do władz sądowych, twierdził, iż pewien sędzia apelacyjny prowadził stronniczo jego sprawy. Zarzut ten okazał się bepodstawny, wobec czego Plichtę pociągnięto do odpowiedzialności

karnej. Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu, bez zawieszenia kary.

Przed Sądem Grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciwko bezrobotnemu Władysławowi R. z Chorzowa, oskarżone-

mu o przechowywanie materiału wybuchowego. Sąd skazał osk. R. na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary.

Zebraczka złodziejka

Zebraczka Katarzyna Ciupa, bez stałego miejsca zamieszkania, odwiedzała różne mieszkania, przyczem kradła, co jej tylko wpadło w ręce. Była ona już 17 razy karana za różne kradzieże. Ostat-

nio odpowiadała przed sądem za to, że na szkodę Szarowej skradła torbę z zakupami, pozostawioną na kurytarzu. Sąd skazał Ciupę na 2 tygodnie aresztu bez zawieszenia wykonania kary. (s)

Akcja przeciwżydowska na Śląsku

przy pomocy materiałów wybuchowych

Urzędowo donoszą, że w nocy na 9 bm. w Katowicach i trzech miejscowościach powiatu świętochłowickiego, w Lipinach, Chropaczowie i Piekarach Śląskich, nieznani sprawcy dokonali kilku aktów terroru przeciw obiektom żydowskim przy pomocy materiałów wybuchowych.

I tak w Katowicach podłożono materiał wybuchowy pod drzwi miejscowej bóżnicy, przy ul. Mickiewicza. Wskutek wybuchu uszkodzone zostały drzwi bóżnicy.

W Lipinach wskutek wybuchu zniszczone zostały dwa okna wystawowe w składzie bławatów Szela, przy ul. Bytomskiej 13, oraz kilkanaście szyb w okolicznych mieszkaniach.

W Chropaczowie uszkodzone zostały

wskutek wybuchu drzwi od mieszkania Dawida Steinitz, przy ul. Bytomskiej 48, oraz szyby w mieszkaniu Lauba, przy ul. Jana 3. Laub, podczas wybuchu okaleczony został odłamkami szkła.

Wreszcie w Piekarach Śląskich wskutek wybuchu materiału wybuchowego, zniszczone zostało okno wystawowe i drzwi w sklepie żyda, Alfreda Wachsmanna, przy ul. 3 Maja 26. We wszystkich tych wypadkach z wyjątkiem wypadku w mieszkaniu Lauba nie zanotowano żadnych ofiar. Szkody, wyrządzone wskutek wybuchu nie są poważne.

W związku z temi zamachami, policja przytrzymała szereg podejrzanych o dokonanie tych aktów osobników.

Echa zamachów na sklepy żydowskie

W związku z dokonaniem zamachami bombowymi na sklepy i mieszkania żydowskie w licznych miejscowościach Województwa Śląskiego policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia w tej sprawie. Do wszystkich miejscowości, gdzie dokonane były zamachy, wysłani zostali liczni wywiadowcy policyjni, którzy wspólnie z miejscowymi władza-

mi policyjnymi dokonali wielu aresztowań wśród osób podejrzanych. W samym Chropaczowie przytrzymało około 20 osób, które przebywają na odwachu, gdzie są przesłuchiwane.

Do tej pory nie zdołano wykryć sprawców zamachy.

Szczegóły dochodzeń trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Roboty drogowe w Lublinieckiem

w ciągu roku bież.

Na terenie powiatu lublinieckiego Zarząd Drogowy wykonał w bież. roku następujące roboty drogowe: Ogółem wybudowano około 7 km. nowych kostek brukowanych dróg na drodze powiatowej Lubliniec — Katowice. Obecnie szosa ta została znowu otwarta dla ruchu kołowego. Następnie wykonano około 15 km. nowych dróg bitych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych, m. in. od Psar do Boronowa na Herby Śl. Przez wybudowanie tej drogi skrócono odległość między Katowicami a Częstochową o 20 km.

Wreszcie przeprowadzono remont około 15 km dróg i uporządkowano szosę asfaltową z Lublińca do Katowic. Przy robotach tych zatrudniano około 100 junaków. Ponadto zatrudniono przy robotach tych czasowo przeszło 1.000 bezrobotnych.

Wreszcie w Lubszy Śl. wybudowano kosztem funduszów gminnych nowy budynek szkoły powszechnej. Całkowite wykończenie budynku nastąpi dopiero w przyszłym roku. (pg)

CO SŁYCHAĆ W WODZISŁAWIU

Z życia najstarszego miasta na Śląsku

Z Wodzisławia piszą nam: Wodzisław należy do rzędu najstarszych miast na Śląsku. Kroniki wspomina już o Wodzisławiu z początkiem jedenastego stulecia, gdy książęta Cieszyńscy i Raciborscy zbudowali sobie zamek, w którym odpoczywali w czasie podróży do Raciborza, lub Cieszyńska. Dokół z zamku osiedlali się rolnicy, kładąc podwaliny pod dzisiejsze miasto. Zamek ów, po kilkakrotnym zniszczeniu przez żywioły i podczas napadów wojennych zawsze odbudowywano. Obecnie mieszczą się w nim biura Magistratu. Gdzie dawniej przebywali książęta, dziś przestępuje progi ówczesnego, niedostępnego dla zwykłego śmiertelnika zamku, zwykły obywatel. Czasy się zmieniły! Zapewne przed wiekami Wodzisław nie marzył o tem, że w miejscu ówczesnego i wszelkiego dostatku, kiedyś będą wypłacali 330 bezrobotnym zapomogę. Niezarejestrowanych bezrobotnych, tj. takich, którzy już wybrali swe ustawowe zasiłki, liczy Wodzisław niecałe 120 osób. Korzystają oni z „Opieki Społecznej”. Poza tem również związek „Caritas” roztacza swą opiekę nad biednymi. Rodzaje lub miesięcz-

nie około 800 zł. w gotówce i naturaljach. Na czele naszego „Caritasu” stoją: niestrudzony ks. radca Sznalke i burmistrz, p. Bluszcz.

Wodzisław liczy zaledwie trzy rodziny żydowskie. Na początek roku bieżącego było tu prawie 30 rodzin. W ciągu roku, 27 rodzin żydowskich opuściło mury naszego miasta. Pewna ilość żydów przeniosła się do Rybnika.

W tych dniach odbyło się zebranie nowo wybranej Rady Rodzicielskiej tut. szkoły powszechnej, na którym uchwalono, zwrócić się do zamożniejszych obywateli o pomoc dla biednych dzieci. Na wezwanie to zareagowało natychmiast 40 obywateli, częściowo przyjmując dzieci na obiady, częściowo zaś opodatkowując się dobrowolnie w wys. od 5 do 15 zł. miesięcznie. Na wyróżnienie zasługuje firma „Amerykański Młyn” Wodzisław, która ofiarowała większą ilość mąki na wypiek bułek dla dzieci bezrobotnych. Na ten sam cel ofiarował Magistrat miasta 200 zł., zaś dwór Wodzisław dostarcza dla akcji szkolnej dożywiania dzieci kilka litrów mleka. Rada Rodzicielska urządziła w szkole, świetlicę,

Wszystkim tym, którzy z racji śmierci mojej najdroższej żony

ś. p. Karoliny

złożyli mi wyrazy współczucia i wzięli udział w pogrzebie, a szczególnie Przewielebnemu Duchowieństwu, składam tą drogą staropolskie „Bóg zapłać”.

Józef SOSNA

Chropaczów, dnia 9 grudnia 1935 r.

Pomoc dla bezrobotnych w Katowicach

Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej znajdzie się sprawa opieki nad bezrobotnymi w okresie świątecznym. Akcja kartoflana i węglowa jest już prowadzona, natomiast w przygotowaniu jest pomoc odciepowa. Sprawa zasiłków pieniężnych dla bezrobotnych, zostanie rozpatrzona przez radę miejską na drugim z rzędu posiedzeniu, które odbędzie się koło 18 grudnia. Na akcję tę potrzeba około 100 tys. zł. Ponieważ w Warszawie akcja ta zajęła się Fundusz Pracy, korporacje miejskie w Katowicach postanowiły zwrócić się do Funduszu Pracy w Katowicach o przeznaczenie na ten cel pewnej sumy.

Roboty miejskie w Katowicach

Tegoroczne miejskie roboty budowlane i publiczne w Katowicach zostały zakończone. Pozostała jeszcze do ukończenia hala targowa, która to budowa, o miljonowej wartości, jest jedną z największych inwestycji w ostatnim roku. Z dalszych prac pozostaje jeszcze do ukończenia 5 bloków mieszkalnych dla ludności robotniczej, które staną przy ul. Katowickiej, oraz fabryka konserw na terenie rzeźni miejskiej. Fabryka ta jest budowana z funduszy miejskich i zostanie ona wydzierżawiona firmom eksportowym dla eksportu szynki i konserw, które już dziś w dość dużej ilości są wysyłane do Anglii, Francji i Ameryki. Prowizorycznie wykonano przebudowę ulicy Kościuszki tak, że obecnie gotowe jest połączenie drogowe od Rynku wprost do Mikołowa, w związku z czem droga ta zostanie skrócona o 2 km. Na kilkunastu ulicach, roboty drogowe są już na ukończeniu.

Z rekolacji w Koblizorze

W ostatnich dniach odbyły się w Koblizorze, pow. Pszczyńskim, rekolacje zamknięte, zakończone uroczystym zebraniem ku czci św. Stanisława Kostki. Wzruszające kazanie wygłosił do uczestników rekolacji O. Superior Kałuża z Rudy. Udział rekolantów był bardzo liczny. Do stołu Pańskiego przystąpiło ogółem 2.288 wiernych. Na zakończenie rekolacji, w niedzielę, odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję młodzieży naszej. Po niesporach odbyło się uroczyste zebranie, które zajął prezes Stow. Młodzieży, p. Jan Marek, który wygłosił również obszerny, interesujący życiorys Patrona młodzieży. Następnie przemawiali jeszcze asesor kolejowy, p. Kondziela i prob. Fudała, nawołując młodzież do dalszej ofiarnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Młodzież koblizorska na tej drodze składa Wielebnemu duchowieństwu, a przede wszystkim również ks. proboszczowi serdeczne podziękowanie za udzielone nauki, oraz poniesione trudy około wychowania religijnego młodzieży.

Ofiary gołodzi

Z nastaniem zimy nieuporządkowane chodniki przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo dla ruchu pieszego. Oto w niedzielę wieczorem poślizgnęła się na ulicy Krakowskiej w Katowicach 45-letnia Maria Sznasowna, zamieszkała przy ulicy Krakowskiej 90, doznając złamania lewej nogi powyżej kolana. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach. — Taki sam wypadek miał miejsce na chodniku jednej z ulic w Siemianowicach, gdzie poślizgnęła się 60-letnia Janina Głocowa, zamieszkała przy ulicy Barbary 27, doznając na szczęście tylko zwichnięcia prawej ręki. Odstawiono ją również do szpitala lutniczego w Siemianowicach.

w której dzieci bezrobotnych mogą w ogrzanej sali odrabiać zadania szkolne. W taki więc sposób małe miasteczko Wodzisław, liczące 5000 mieszkańców, dba o swoich najbiedniejszych obywateli. Oby i inne miasta naśladowały akcję Wodzisławia. (b)

Kronika Śląska

— **POWRÓT DZIECI Z JASTRZĘBIA.** Urząd Opieki Społecznej m. Katowic komunikuje: Dziewczeta, wysłane w dniu 13 listopada br. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej na kurację do sanatorium dla dzieci miasta Katowic w Jastrzębiu-Zdroju, wracają w środę, dnia 11 bm. do domu. Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali dworca dawniejszej III klasy w Katowicach o godz. 14.45.

— **DO GORZYC.** Urząd Opieki Społecznej miasta Katowic komunikuje: W poniedziałek, dnia 16 bm. wyjeżdża transport chłopców do sanatorium miasta Katowic w Jastrzębiu-Zdroju. Rodzice, których dzieci zostały wyznaczone przez Miejski Urząd Opieki Społecznej na kurację, winni ze swymi dziećmi stawić się w powyższym dniu o godz. 11.15 na dworcu w Katowicach w hali dawniejszej IV klasy.

— **BUDŻET M. KATOWIC.** Zarząd miasta opracowuje obecnie preliminarz budżetowy na rok 1936-37. Prace te nie zostały jeszcze ukończone. Budżet będzie zrównoważony mimo przewidywanego zmniejszenia dochodów, a powiększenia natomiast wydatków na cele opieki społecznej. Budżet obracać się będzie w granicach poprzednich budżetów.

— **WYKŁAD O KODEKSIE KARNYM.** Stwierdzeniem Śląskiego Towarzystwa Prawniczego odbędzie się we czwartek, 12 bm. o godz. 18.30 w auli Sądu Apelacyjnego w Katowicach (Plac Wolności 10) wykład prof. Emila Stanisława Rappaporta na temat: „Kodeks karny a całokształt ustawodawstwa karnego”. Wstęp wolny dla członków towarzystwa oraz zaproszonych gości.

— **Z ŻYCIA SODALICyjNEGO.** Nabożeństwo żałobne za zmarłą członkinię Sodalitacji Pań w Katowicach, odbędzie się w środę, dnia 11 grudnia, o godz. 8-mej w kościele św. Piotra i Pawła, na które wszystkie członkinie zaprasza Zarząd.

— **ODCZYT O KOLONJACH.** W środę, 11 bm. o godz. 19.30 w sali Powstańców w Katowicach sekr. gen. Ligi Morskiej wygłosi odczyt p. t. „Polskie perspektywy kolonijalne”. Wstęp na odczyt bezpłatny.

— **MAGISTRAT MYŚLOWIC ZATRUDNIA BEZROBOTNYCH.** Magistrat m. Myśłowic na okres pory zimowej do uprzątnięcia z ulic śniegu przyjął 25 bezrobotnych, obarczonych rodzinami. (k)

— **Z OSTATNIEGO POSIEDZENIA MAGISTRATU W MYŚLOWICACH.** Na wniosek deputacji dla ubogich w Myśłowicach uchwalono urządzić gwiazdkę dla rejestrowanych ubogich w piątek, dnia 20 grudnia br. o godz. 13 na sali Katolickiego Domu Ludowego przy ul. Bytomskiej. Przytulanki dla starców przy Zakładzie św. Józefa w mieście przyznano kwotę 300 zł. na urządzenie gwiazdki dla starców i sierot, w tymże Zakładzie umieszczonych. Termin tej gwiazdki ustalono również na piątek, 20 bm. godz. 19. Poza tem postanowiono wyasygnować odpowiednią sumę na urządzenie gwiazdki w szpitalu miejskim dla chorych. (k)

— **NA INTENCJĘ J. E. KS. BISKUPA SUFRAGANA.** III Zakon św. Franciszka i Tow. św. Wincentego a Paulo w Myśłowicach zamówiły msze św. za zdrowie leżącego w szpitalu myśłowickim ks. biskupa Bromboszcza. Jedna msza św. odprawiona w poniedziałek, druga będzie odprawiona w sobotę, 14 bm. o godz. 7.30 w kościele N. M. P.

— **O CHOINKE PUBLICZNA W MYŚLOWICACH.** Kilka lat temu, na skutek starań zespołu towarzystw katolickich, magistrat myśłowicki ustawił na Placu Wolności choinkę dla mieszkańców miasta. W następnych latach zaniedbano tego. Obecnie znowu słychać w mieście gorące życzenia, żeby przywrócić miły zwyczaj ustawiania choinki w okresie świąt Bożego Narodzenia. (l)

— **NOWY ODDZIAŁ MEŻÓW KATOLICKICH.** W niedzielę, 8 bm., odbyło się w Zembrzydowicach, przy udziale około 100 mężów, zebranie założycielskie, oddziału Katol. Stow. Meżów, pod przewodnictwem ks. prob. Stefana. Referat wygłosił p. Sławiński z Myśłowic. Oddział założono; wstąpił doń wszyscy obecni. Prezesem oddziału wybrano p. Kondziolkę Justyna. (l)

— **ZAGINAŁ.** W dniu 31 października br. oddał się z domu rodzicielskiego Józef Matloch, zam. w Rudzie (Sobieskiego 9) i do tej pory do domu nie wrócił. Matloch opuścił dom z zamiarem udania się po zapomogę do miejscowego Urzędu Gminnego. Opis zaginionego: lat 42, wzrost 165 cm, średnia budowa ciała, twarz podłużna, zarost czarny, nosił włosy angielski. Matloch nosił płaszcz popielaty i był umysłowo upośledzony.

— **76-LECIE URODZIN.** Nasz stały czytelnik, Jan Salwiczek z Nowego Bytomia (Miarli 16), obchodził w tych dniach 76-letnią rocznicę swych urodzin. Jubilatowi życzymy dalszego czerstwego zdrowia i powodzenia!

— **Z HUTY „FALWY”.** W dniu 15 stycznia 1936 r. uruchomiony zostanie wielki piec w hucie „Falwy”, którego budowa trwała 4 miesiące i kosztowała około pół miliona zł. Piec ten jest budowany nowoczesnie.

— **RUCH BUDOWLANY W CHORZOWIE.** Według danych statystycznych w listopadzie na obszarze m. Chorzowa rozpoczęto budowę 12 domów o 56 izbach, w tym samym okresie ukończono budowę 19 prywatnych budynków, zawierających łącznie 487 izb.

— **KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.** Nieznany bliżej złodziej zakradł się w nocy na niedzielę przez okno do mieszkania Pawła Naczy w Chorzowie (Urbanowicza), gdzie skradł 4 ubrania, płaszcz i zegarki, wartości 1.200 zł.

— **NIECHĘĆ DO ŻYCIA.** Dnia 7 bm. o godz. 16-tej 66-letni młwłada górniczy Karol P., zamieszkały w Leszczynach, pow. rybnicki, popełnił samobójstwo przez powieszenie się we własnym mieszkaniu. Powodem samobójstwa starca była niechęć do życia. (b)

— **PRZEKROCZENIE GRANICY.** Na od-

Los robotników „Jakóba” rozstrzyga się!

Delegat ministerstwa bada warunki

W związku z wygaśnięciem umowy dzierżawnej, obecnych właścicieli kop. „Jakób”, z dniem 31 bm. i odmowy przez Tow. Warszawskie, przedłużenia dzierżawy, przyjechał do Zagłębia delegat ministerstwa, który bada na miejscu możliwości przejęcia kontyngentu „Jakóba”, oraz całej załogi przez kop. „Dorota”.

Składaj ofiary na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym na konto P. K. O, Nr, 307,795

Przed wprowadzeniem zimowego rozkładu jazdy kolejną

W związku z wygaśnięciem umowy dzierżawnej, obecnych właścicieli kop. „Jakób”, z dniem 31 bm. i odmowy przez Tow. Warszawskie, przedłużenia dzierżawy, przyjechał do Zagłębia delegat ministerstwa, który bada na miejscu możliwości przejęcia kontyngentu „Jakóba”, oraz całej załogi przez kop. „Dorota”.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: Z dniem 14 bm. zaprowadza się na wszystkich liniach P. K. P. zimowy rozkład jazdy. Wszelkie zmiany i uchylenia od obecnego rozkładu jazdy są do przejrzania w biurach zawiadawców stacji.

Pociągi wycieczkowe do Zakopanego, Zwardonia, Wisły itd. kursować będą jak następuje: W przedświąteczne dni robocze od 14 bm. do 28. III. kursować będą pociągi nr. 1813 Katowice odej. 14.46, Zwardoń przyj. 18.10, Zakopane przyj. 20.40. Poc. nr. 1815 Katowice odej. 15.46, Zakopane przyj. 21.05, Głębcę przyj. 20.40. W niedzielę i święta od 15. XII. do 29. III. z wyjątkiem 26. XII. i 6. I. Poc.

nr. 215 Katowice odej. 6.10, Zwardoń przyj. 9.20 i poc. nr. 4212A/819 Strzemieszyce odej. 4.20, Katowice przyj. 5.11, odej. 5.23, Głębcę przyj. 8.53.

Powrotne pociągi kursować będą w niedziele i święta od 15. XII. — 29. III. z wyjątkiem 25. XII. i 5. I. We wszystkich wymienionych pociągach znajdować się będą wagony dla przejazdu narciarzy. Spowodu słabej frekwencji wstrzymuje się bieg pociągów motorowych nr. 2206 (Warszawa odej. 16.00, Katowice przyj. 19.35) i poc. nr. Mt. E. 2207 (Katowice odej. 6.50, Warszawa przyj. 10.25). Poc. Mt. E. 2206 kursuje po raz ostatni dnia 12. XII., a poc. Mt. E. 2207 dnia 13. XII. 1935 r.



Śląsk w śnieżnej szacie. Fragment z plant w Mikołowie.

Manowce propagandy niemieckiej

„Polska matką — Niemcy ojcem!”

Propaganda niemiecka wszelkimi dostępnymi środkami i sposobami stara się usilnie wykażać „przewagę elementu niemieckiego” na Śląsku i „sympatję”, jakimi lud śląski rzekomo darzy Rzeszę Niemiecką, oraz skłonności tego ludu do Niemiec.

Dla celów tej propagandy wszystkie sposoby są dobre i dozwolone. Popiera się prasę, związki kulturalne i sportowe, reorganizuje instytucje wschodniowca, mające „naukowo” wykazać dorobek, wpływy i zasięg elementu niemieckiego, popiera się piśmiennictwo niemieckie, po-

zwalające rzekomo zrozumieć duszę ludu śląskiego itd.

Obecnie Niemcy, wobec niemożności przejścia do porządku dziennego nad silnym elementem polskim G. Śląska (po tej i tamtej stronie), usiłują w licznych publikacjach udowodnić przedewszystkiem „odrębność” tego Śląska. Zarzuca się już nawet definicję języka „wasserpolnisch” i usiłuje przekonać, że Ślązacy, posługujący się „górnosłaskim językiem mieszanym”, stanowią coś zupełnie odrębnego i samodzielnego, usiłując się wszystkim co polskie na Śląsku, wyłączyć z obiegu.

Ostatnio ukazała się na rynku niemieckim „Książka o górniku Janku” (Das Buch vom Kumpel Janek), w której autor usiłuje przedstawić bohatera powieści, g. „nika Janka, „jako człowieka granicy” (Grenzländer), niezdeterminowanego, po tej i tamtej stronie granicy czującego się jak

Właściciel „Doroty” wyraża zgodę na ten projekt. Od orzeczenia delegata zależy los robotników, którzy z dniem zamknięcia kopalni straciliby pracę. Po badaniach zjedzie do Zagłębia specjalna Komisja ministerjalna, która na miejscu rozstrzygnie sprawę kontyngentu i załogi. W każdym bądź razie robotnicy winni mieć zabezpieczoną przyszłość.

Pod adresem Dyr. Kolej w Katowicach

Z kół kolejarzy piszą nam: „Jak wiadomo, w dniu 25 listopada obchodzą kolejarzy święto swej Patronki. Jak jednak dzień ten obchodzi się dzisiaj, a jak dawniej, niech świadczy następujący fakt: w czasach zaborczych na Górnym Śląsku zawsze rok rocznie wyruszał z miejsca pracy duży pochód kolejarzy z orkiestrą na nabożeństwo, a na czele pochodu kroczyli właśnie kierownicy jednostek administracyjnych kolei. Po nabożeństwie wracał pochód na teren pracy, gdzie oznaczono zasłużonych pracowników kolejowych rozmaitemi medalami za pilną pracę itp. Wówczas to rzadzili niektórzy. A jak wygląda ten obchód w katolickiej Polsce? Niema ani jednego człowieka w naszej dyrekcji, któryby wspomnieli o tem święcie. Jeżeli dzień swojego Patrona czy Patronki obchodzą huty, kopalnie itp., to dlaczego nie robi się tego też na kolei? Czy dyrekcja kolei nie ma naprawdę skromnego funduszu, by zamówić nabożeństwo i udać się pochodem z pracownikami na nabożeństwo. Jeżeli zaś nie ma funduszu na ten cel, winien się on bezwzględnie znaleźć, tem bardziej, że na inne cele zawsze się znajdzie. Jeżeli zaś wreszcie już obecna dyrekcja nie zamierza urządzić tego święta, to zapytać się należy, dlaczego nie uczyniły tego związki zawodowe. Co było możliwe za rządów protestanckich, winno też być możliwe i za czasów polskich — katolickich.”

Z Centralnej Targowicy w Myśłowicach

Wielką sensację w Katowicach i Myśłowicach wywołał złożony w Sądzie Okręgowym w Katowicach wniosek jednego z wspólników spółki, dzierżawiającej Centralną Targowicę w Myśłowicach, Woskowicza, o rozwiązanie spółki, która tworzą pozatem przebywający w areszcie śledczym Kazon i Frunchtlaender. Wniosek ten motywuje Woskowicz skandaliczną gospodarką Kazonia i Frunchtlaendera ze szkodą dla reszty wspólników. Nadmienić należy, że do spółki tej należał swego czasu również Magistrat myśłowicki.

Sąd Okręgowy w Katowicach przystąpi w najbliższym czasie do rozpatrzenia tego wniosku. Na wypadek, gdyby spółka została przez sąd rozwiązana, targowica myśłowicka przeszłaby w całości pod zarząd miasta Myśłowic. (s)

Szczury w składnicy żywnościowej

Na ulicy Strumińskiego w Myśłowicach znajduje się składnica spożywcza Urzędu Pośrednictwa Pracy, w której są przechowywane artykuły spożywcze, nieraz przez dłuższy czas. Bezrobotni, otrzymujący artykuły spożywcze, niejednokrotnie wyrzucają je, gdyż po części są one już stęchłe, a pozatem zalatuje od nich niemiły zapach. Jak nas informują, w składnicy tej grasują niezliczone ilości szczurów, które nadgryzają i niszczą artykuły spożywcze, przeznaczone dla bezrobotnych. Możeby Magistrat m. Myśłowic przydzielił dla składnicy inne ubikacje? (k)

cinu granicznym w Udonie, pow. rybnicki, przekroczył nielegalnie granicę z Czechosłowacją do Polski Ludwik Nowak, bez stałego miejsca zamieszkania, obywatel polski, kilkakrotnie karany za kradzieże kieszonkowe. (b)

w domu. Jest mu wszystko jedno, czy to Polska, czy Niemcy — żyje on na G. Śląsku — ojcowiznie, która pasem granicznym przecięta została jak piłą, przynoszącą gdzie i nieszczęście. Górnik Janek Polskę nazywa matką, a Niemcy ojcem i pozostaje tam, gdzie mu jest lepiej, a że ostatecznie drogowskaz graniczny wskazuje mu drogę do Niemiec, prasa niemiecka uważa to za zasługę autora, Wiktora Kaluzy (prawdopodobnie po polsku Kaluży), Górnoślązaka, nazywając książkę „wspaniałym dorobkiem literatury górnośląskiej”.

Autor kończy swą powieść budowaniem mostu przez granicę, który ma przyczynić się do dobrobytu tego kraju i likwidacji stanu niezdeterminowania, naturalnie na korzyść Niemiec.

Teatr, Estrada i Ekran

Δ ZAWODY ORKIESTR MANDOLINOWYCH WOJ. ŚLĄSKIEGO.

W niedzielę ub. odbyły się w sali „Powstańców” w Katowicach zawody orkiestr mandolinowych o mistrzostwo Woj. Śląskiego. Do zawodów zgłoszono ogółem 12 zespołów, lecz w ostatniej chwili parę na popis nie stanęło. Niedzielny popis wykazał stale wzrastającą zainteresowanie się muzyką mandolinową na Śląsku, czego dowodem jest silny wzrost liczby zespołów muzycznych, oraz ich składów osobowych, a ponadto wykazał, że szerokie masy darzą ten rodzaj muzyki dużą sympatią. Obszerna sala popisu wypełniona była niemal do ostatniego miejsca. Występy popisowe przyjmowane były z zainteresowaniem przez publiczność, która w licznych wypadkach zmuszała zespoły do bisowania. Hucznie oklaskami wynagrodziła publiczność m. in. zespół z Siemianowic pod dyr. p. Sosińskiego za pięknie wykonaną wiankę śląskich pieśni ludowych, zespół z Katowic-Wielkowiec pod dyr. p. Bończy-Tomaszewskiego oraz orkiestrę „Halka” z Szopieniec, występującą poza konkursem. Z nieminiejszą sympatią przyjęła publiczność zespół „Jaskółka” z Murców, posiadający w swoich szereгах całkiem młodych wirtuozów, lecz wróżący duże nadzieje na przyszłość.

Po skończonych zawodach jury ogłosiło następujący wynik popisów: Pierwsze miejsce po raz drugi zajął zespół „Moniuszko” z Katowic-Wielkowiec pod dyr. p. Bończy-Tomaszewskiego, uzyskując 34 punkty, drugie — zespół „1920” z Chorzowa pod dyr. p. Womsa (31½ punktów), trzecie — „Halka” z Bieszkowic pod dyr. p. Bialasa (29 punktów), „Strzelec” Siemianowice, dyr. Sosiński (28 punktów), „Jaskółka” Mysłowice (27½ pkt.) i „Jaskółka” Mikołów (27 pkt.). Zawody przeciągnęły się do wieczora.

K. T.

Δ „KONCERT MIECZYSLAWA MUENZERA”.

We wtorek, 10 bm. o godz. 20-tej wiecz. wystąpił z jednym koncertem fortepianowym w Teatrze Polskim znakomity pianista, Mieczysław Muenzer. Na program składał się niezwykle bogaty repertuar koncertowy, uzupełniony oryginalnymi kompozycjami wirtuoz. 12-letnie zagraniczne tournée artystyczne tego znakomitego artysty przedstawiało się imponująco, nie więc dziwnego, że występ jego w Katowicach wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Bilety do nabycia w kasie Teatru. Bony i zniżki ważne.

Δ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 15.30 „Dziady” (dla st. 60); g. 20 „Koncert Mieczysława Muenzera”
ŚRODA: g. 20 „Muzyka na ulicy” (za gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych).
CZWARTEK: g. 20 „Stare wino”.
TEATR POLSKI NA PROWINCJI:
CIESZYN: piątek 13 h m. g. 20 „Muzyka na ulicy”.
BIELSKO: poniedział. 16 h. m. g. 20 „Kiedy kobieta kłamie”.
CHORZÓW: wtorek 17 h. m. g. 15.30 „Dziady” dla st. 60 i godz. 19.30 „Stare wino”.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Baboon”. Casino: „Kochaj tylko mnie”. Colosseum: „Wesoła wdówka”. Rialto: „Baron cygański”. Union: „Burza w szklance wody”.
KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: „Pieśń koczownicza” i bogaty nadprogram. Balka: „Ostatnia miłość” i dwa bogate nadprogramy.
CHORZÓW I. Apollo: „Chciałbym a boję się” i „Legion nieustraszonych”. Colosseum: „Marzące usta” i „Pod palcem niebem Argentyny”.
MYSŁOWICE. Casino: „Ucieczka”. Odeon: „Se gwola” i akrobacia na scenie. Helios: „Flap i Flap w „Zemle z ogłoszenia”.
SIEMIANOWICE. Apollo: „Ostatni Adam”. Kame-ralne: „Pieniądz”.
ŚWIECICHOWICE. Apollo: „Kariera” i „Śpiewaczka ludowa”. Colosseum: „Burza nad światem” i „Młodzi do wyboru”.
PIOTROWICE. Metropoli: „Teraz i zawsze” i „Niebezpieczna gra”.
BIELSZOWICE. Śląskie: „Pieśń milionów” i „Sen wocy leni”.
SZARLEJ. Apollo: „Pat i Patachon jako bezdomni” i „Abisynia w ogniu wojny”.
TARN. GORY. Nowości: „Księżniczka czardasza”.
LUBLINIEC. Apollo: „Wojna w królestwie walców”.
KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dolina wiośni”.
RUDA ŚL. Apollo: „Regina” Plasti: „Walc cesarski” i nadprogram.
MIKOŁÓW. Adria: „Melodie cygańskie”.
PAWŁÓW. Eden: „Nana” i „Nowoczesny Robinson”.
KNUROW. Casino: „Ostatnia serenada Schuberta” i „Cicha noc. Święta noc”.
CZERWIONKA. Apollo: „Jel wysokość caluje” i drugi film.
WODZISŁAW. Stońce: „Pat i Patachon jako lazzban dzisoi”.
RYBNIK. Apollo: „Kapryśna Marietta” i tygodnik Palac: „Walc o życie” i „Nocne motyle”. Helios: „Monika” i „Buster rozdał miłony”.
CHROPACZÓW. Metropoli: „Śpiewaczka ludowa” i „Kariera”.
NOWA WIEŚ. Sienkiewicz: „Noc wesoła” i Mecz bokserki Baer contra Louis.
BIERTULTOWY. Helios: „Młody las” oraz „Teraz i zawsze”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

ROSYJSKI CHÓR DUBROWINA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.
Dzisiaj, dnia 10 grudnia o godzinie 20.30 tylko jeden występ słynnego „Rosyjskiego Chóru Dubrowina” znanego z audycji radiowych, płyt gramofonowych i filmów dźwiękowych. Bilety można nabywać wcześniej w firmie W. Czechowski, Sosnowiec, 3-go Maja 8.
Jutro, dnia 11 bm. o godz. 20.30 przejdzie komedia B. Kiedrzyńskiego p. t.: „Cudzik i Spółka”. Bilety w cenie od 25 gr.

S. p. ks. Kanonik Władysław Mikulski

nieugięty i zasłużony kapłan-patrjota

Wczoraj zmarł w Krakowie zacny i zasłużony kapłan, wielki patrjota polski, ks. kanonik Władysław Mikulski, ostatnio proboszcz przy starożytnym kościele św. Krzyża w Krakowie. Zacny i światobliwy ten kapłan spełniał sumiennie swe obowiązki kapłana-patrjoty przez 28 lat i ma olbrzymie zasługi dla sprawy katolickiej i polskiej.

W czasach najcięższego prześladowania Kościoła katolickiego i polskości przez schizmatyckich Moskali, śp. ks. kanonik Mikulski, szczególną otaczał opieką przedewszystkiem unitów z Podlasia i Chełmszczyzny. Jak wiadomo, władze rosyjskie, które wówczas jednym pociąganiem pióra skasowały kościoły unickie, surowo prześladowali kapłanów i wiernych, którzy zgromadzali się na tajne nabożeństwa, odprawiane nieraz w nieprzystępnych ostępach lasów i puszczy i tam korzystali z rzadkiej sposobności przystępowania do Sakramentów św. Nabożeństwa te odprawiali przeważnie księża zakonni, którzy w przebraniu chłopów, przekradali się na Chełmszczyznę, czy Podlasie, by tam nieść pociechę religijną prześladowanym unitom. Należało to jednak do rzadkości, gdyż władze rosyjskie pilnowały się, miały licznych szpiegów i bez litości karały schwytych księży zesłaniem na Syberję.

Najgorzej było ze ślubami. Kiedy w jakiejś miejscowości przez czas dłuższy nie można było w żaden sposób odprawić nabożeństwa i udzielić ślubów i chrztów, unicy przekradali się przez kordon do Krakowa i tutaj śp. ks. Mikulski udzielał im Sakramentu małżeństwa, chrztów itp.

Również ks. Mikulski był prawdziwym opiekunem dla tych mieszkańców b. Kongresówki, którzy nie mogli zawierać małżeństw t. zw. mieszanych, gdyż małżeństwa takie musiały być zawierane w cerkwiach. Pary takie przybywały do Krakowa i tam udzielał im ślubów śp. ks. kan. Mikulski.

Nazwisko ks. Mikulskiego łączy się także ściśle z odrodzeniem narodowym Górnego Śląska, w którym to czasie ks. Mikulski opowiedział się wyraźnie po stronie polskiej ruchu narodowego, walczącego pod dowództwem Korfanteo z niemieckim ruchem centrowców. Kiedy ks. kardynał Kopp po wyborach, z których posył Korfanty wyszedł zwycięzcą, zakazał niemieckiemu duchowieństwu udzielić mu ślubu kościelnego, jaki miał się odbyć w Bytomiu w kościele św. Trójcy i kiedy później za namową tegoż kardynała Koppa i ks. kardynał Puzyna w Krakowie również zabronił udzielenia ślubu kościelnego posłowi Korfantomu, pragnąc w ten sposób skompromitować go w oczach Ślązaków-katolików, że po wzięciu ślubu cywilnego, żyje on ze swoją małżonką bez ślubu kościelnego, ks. kan. Mikulski na własną rękę i odpowiedzialność, bez wiedzy i wbrew woli ks. kardynała Puzyny, udzielił związków małżeńskich dzielnemu przywódcy ruchu narodowego ludności śląskiej, kładąc w ten sposób koniec skandalowi, kompromitującemu Kościół katolicki w oczach świata.

Zacietrzewienie ks. kardynała Koppa było tak wielkie, że zaskarżył on ks. Mikulskiego do Rzymu i żądał unieważnienia udzielonego przez niego Korfantomu ślubu, ale Rzym, po roku skargę kardynała odrzucił.

Ks. kanonik Mikulski miał za życia jeszcze wiele przykrości ze strony ks. kardynała Koppa i popierającego go ks. kardynała Puzyny, jednak z drugiej strony przez swe odważne i nieugięte stanowisko w całym swym długim życiu zdobył sobie wielkie uznanie w społeczeństwie polskim i wielką popularność wśród kół narodowych w Krakowie, na Górnym Śląsku i w Polsce całej.

Obecnie odszedł dzielny kapłan-patrjota na zawsze, jednak w sercach, dawniej prześladowanych katolików pozostanie na zawsze!

Requiescat in pace! (s)

WALKI O RABINAT W DĄBROWIE

Po wojnie papierowej — rękoczyn

P decyzji p. starosty, który wybory rabinatu Epsztajna w Dąbrowie unieważnił, walki wśród żydów tamtejszych nie tylko że nie ustały, lecz jeszcze przybrały na sile. Zwolennicy rabinatu Epsztajna starają się wszelkimi siłami utrzymać swego wybrańca na ważnym stanowisku, natomiast przeciwnicy zaciekle zwalczają go i to wszystkimi rozporządzalnymi środkami.

Po wojnie papierowej i słownej, zastosowano po raz pierwszy rękoczyn, na ostatnim posiedzeniu rady gminnej. Przeciwnicy rzucili się na siebie z pięściami, walcząc tak zaciekle,

że interwencja obecnych kolegów radnych, nie odniosła żadnego skutku.

Przewodniczący wobec tego zmuszony był wezwać pomocy policji, która zjawiała się na sali, przywracając porządek. Widok granatowych mundurów policji otrzeźwił już zbyt agresywnych przeciwników, którzy poprzestali na rzucanie wzajemnych groźb.

Jak widać, wśród żydów, którzy jeżeli chodzi o kwestje handlowe, wykazują zdumiewającą spójność, też panuje silnie rozwinięte pożądanie władzy i to za wszelką cenę.

Repertuar Kinoteatrów

od 10 XII 1935

KINO CAPITOL ulica Pieliszczyńska 3	Prologowane BABOONA Martin i Osę Johnsonów
KINO CASINO Pierackiego 17/19	KOCHAJ TYLKO MNIE Wysocka, Zacharewicz, Stepowski
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	Prologowane WESOŁA WDÓWKA M. Chevalier, Joannette MacDonald
KINO RIALTO św. Jana 24	BARON CYGAŃSKI Adolf Wohlbrück, Fritz Kampers
KINO UNION 3 Maja 25	BURZA W SZKLANCE WODY Renata Müller, Hansi Niese
KINO DEBINA Uab	
Kino „HEI JOS” Szopieniec	

Echa krwawego napadu w Radlinie

Jak się dowiadujemy, policja śledcza jest już na tropie sprawców krwawego napadu w Radlinie. Ostatnio przytrzymało kilku podejrzanych osobników, którzy jednak dotychczas do winy się nie przynali.

W jednej z okolicznych wiosek, mianowicie przytrzymało kilku silnie podejrzanych osobników, których nazwisk jednak ze względu na dobro śledztwa nie możemy podać.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dwóch spośród nich przyprowadzono na miejsce zbrodni, gdzie zostali przesłuchani. (b)

Złodzieje w szpiarni

Niewyśledzeni sprawcy włamali się do szpiarni Franciszka Antoszka, w Rybniku, przy ul. Mickiewicza, zostali jednak spłoszeni przez żonę Antoszkę. Jeden ze sprawców został przytrzymały przez Antoszkę, zdażył jednak zbiec, uderzwszy Antoszkę słoikiem w głowę. Pod czas ucieczki złodzieje porzucili garnek z masłem, oraz kilka słoików z zaprawionymi owocami, a zabrali ze sobą

plaszcz, dwie puszki szparagów i pudełko sardynek.

T. zw. „Landjahr” a Polacy w Niemczech

Niemiecki Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty Rzeszy „Deutsche Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung” nr. 21 zamieszcza rozporządzenie Ministra Oświaty Rzeszy z dn. 26. X. br., o obowiązku zapisów do „Landjahr” („rok pracy na roli”). Ustęp 2, paragraf 1, rozporządzenia brzmi: dla przyjęcia do „Landjahr” wchodzi w rachubę pod względem fizycznym i umysłowym dziedziczno-biologicznie zdrowe, o charakterze wartościowym dzieci narodowości niemieckiej (deutsche Nationalität) i aryjskiego pochodzenia.

Wobec powyższego Związek Polaków w Niemczech sprawę zwolnienia dzieci polskich z obowiązku „Landjahr” uważa za zasadnicze uregulowaną i zwraca się do wszystkich Polaków w Niemczech o każdorazowe zawiadomienie go, gdyby mimo zarządzenia powyższego zaszyły wypadki zapisania dzieci polskich do „Landjahr”. Jak wiadomo, „Landjahr” jest organizacją, mającą za zadanie wychowywanie dzieci, które ukończyły szkołę powszechną w duchu narodowo-socjalistycznym,

Sport

Nikły sukces bokserów Śląska w Krakowie

W niedzielę wieczorem w sali krakowskiego Sokoła rozegrane zostały międzymiastowe zawody bokserskie, reprezentacji: Śląska i Krakowa. Śląsk przybył bez Widemana, który z niewiadomych powodów, mimo wyznaczenia, nie zjawił się na dworcu. Znacznie gorzej przedstawiał się Kraków, gdzie brakowało Chrostka, Mieczysława, Nowickiego i Juszczyka. Wygrali Ślązacy 9:7.

Sukces Śląska jest bardzo nikły. Gdyby reprezentacja Krakowa była w pełnym składzie, to wynik taki śl. sobie mógłby darować. Zupełnie niepotrzebnie śl. O. Z. B. zakontraktował na jeden dzień dwa spotkania reprezentacyjne. We Lwowie przegrano 10:6, a wynik krakowski nie może nikogo zachwycić. Takie eksperymenty doprowadzają do tego, że silny niedgdyś okrąg śląski, powoli zaliczany jest do najslabszych.

Wyniki: Waga musza: Mrozek (Śląsk) już w drugiej rundzie nokautuje słabego Kandia (Kraków). Waga kogucia: Szczurek (K) — Matuszczyk (Ś). Przez cały czas widoczna przewaga krakowianina. Wnęć był czysto i zasłużył na zwycięstwo, tymczasem sędziowie orzekli — remis. Waga lekka: Wichuła (Ś) nokautuje w pierwszej rundzie Goldflusa (K). Waga półśrednia: Pancer (K) przegrywa na punkty z Gburskim (Ś). Walka brzydka i nudna. Waga średnia: Kolonko (K) zdobywa 2 punkty walcowcem z powodu niestawienia się Widemana. Waga półciężka: Pieniążek (Ś) — Kolonko II (K). Pomimo zdecydowanej przewagi Kolonki, sędziowie ogłaszają remis. Waga ciężka: Stankiewicz (K) — Jasiulek (Ś). Po pierwszej wyrównanej rundzie, w drugiej Jasiulek po silnym sierpie idzie na deski do 8. Wstaje zamroczony, dostaje jeszcze dwa ciosy i poddaje się. Zwyciężył Stankiewicz.

Sędzia w ringu: p. Turner, na punkty: Kupier (K) i Brabander (Ś).
Publiczności mało.

Na śniegu, ale grają

MISTRZOSTWA CZECHOSŁOWACJI.

Jesienna runda mistrzostw Czechosłowacji dobiega końca. W ostatnią niedzielę rozegrano następujące spotkania: S. K. Prościejów — Slavia 2:9 (0:4). Sparta — S. K. Pilzno 4:1 (2:0). S. K. Kladno — D. S. V. Saaz 2:2 (0:2). Morawská Slavia — Teplice F. K. 4:3 (2:1). S. K. Nachod — S. K. Bratislava 3:0 (0:0).

W mistrzostwach prowadzi Sparta 20 pkt., przed Slavią 18 pkt., Victorią Pilzno, Prościejowem i S. K. Zdenicami.

LIGA WĘGIESKA.

Niedzielne mistrzostwa piłkarskie przyniosły prawie we wszystkich wypadkach zwycięstwa faworytów.

Hungaria — Soroksar 5:0 (2:0). Ferencvaros — Törökves 2:0 (0:0). Bezik — Budapest XI 2:1 (1:0). Phöbus — Budapest 5:1 (1:0). Salgotarjan — Bocska 3:3 (1:2). Kispest — Szeged 3:1 (2:0).

MISTRZOSTWA BELGIJSKIE.

Beerschot A. C. — Racing Mechelen 7:2. F. C. Mechelen — Antwerp F. C. 4:3. Daring Bruksela — Standard Lüttich 1:2. S. C. Anderlecht — F. C. Brugge 2:1. C. S. Brugge — Liersch S. K. 1:2. T. S. V. Lyra — Union St. Gillis 3:1. Berchem Sport — White Star A. C. 1:5.

LIGA SZWAJCARSKA.

Aarau — Berno 2:8. Lausanne — Chaux de Fonds 3:3. Nordstern — Locarno 2:0. Young Lions — Grasshoppers 2:1. Lugano — Basel 1:1. Biel — St. Gallen 3:1. Young Boys — Servette 4:0.

KE WŁOSZECH.

Bologna — Alessandria 1:1. Triestina — Milan 1:0. Ambrosiana — Sampierdorena 3:0. Roma — Juventus 1:1. Fiorentina — Bari 2:2. Palermo — Brescia 3:1. Torino — Lazio 0:2. Genova — Napoli 2:2.

WE FRANCJI.

Racing Paryż — Racing Strassbourg 4:1. S. C. Fives — F. C. Mulhouse 3:0. Olymp. Marsylja — A. S. Cannes 3:0. Stade Rennais — Excelsior Roubaix 2:2. Olymp. Ales — Red Star Olymp. 0:0. Antibes F. C. — C. S. Met 0:0. U. S. Valenciennes — Olymp. Lille 1:5.

Sport na Śląsku

Rybnicki Klub Narciarzy urządza od 11 bm. kurs narciarski, który będzie prowadzony przez instruktorkę narciarstwa p. Zofię Musiolównę. Zgłoszenia przyjmuje firma „Śląski Sport” Rybnik, ul. Sobieskiego, oraz skarbnik Klubu Narciarskiego p. Gorzółka, przy ul. Korfanteo 5, tel. 1113 w Rybniku. Opłata za kurs dwutygodniowy wynosi 5 złotych od osoby, dla członków klubu i ich rodzin 4 złote. Dla młodzieży zastosowane będą jaknajdalej idące ulgi.

W Imielinie odbyły się zawody zapasnicze między Sokolem Imielin, a K. S. kopalniami Pokój Nowy Bytom, o mistrzostwo drużynowe klasy „B” w zapasach. Zwyciężyła drużyna K. S. Pokój N. Bytom w stosunku 6:15. Publiczność dopisała. Sędziami punktowymi byli: Ryszka i Pośpiech, w ringu p. Krysmalski.

W Legiewnikach rozegrano zapasnicze mistrzostwo klasy „A” między Strzelcem Nowy Bytom, a „Naprawo-lem” z Legiewnik. Zawody szły na wysokim poziomie. Zwyciężyła drużyna K. S. Strzelec w stosunku 10:12. Sensacją wieczoru była porażka mistrza Polski Dworaka do Taubica, oraz porażka Marocka do Niesporka. Seizlował bez zarzutu p. Wesołowski.

W klasie „A” o drużynowe mistrzostwo Śląska prowadzi Sokół II Katowice.

Jak wygląda praca w hali gimnastycznej w Katowicach?

Jak wiadomo, w Katowicach znajduje się zaledwie jedna sala gimnastyczna ze skocznią, nadająca się do treningu zimowego. W ciągu dnia odbywają się na niej ćwiczenia młodzieży szkolnej, zaś godziny wieczorne, dzięki uprzejmości Magistratu miasta Katowic, przeznaczone są do użytku i stowarzyszeń sportowych miasta. Rozdziałem godzin dla klubów i opiekę nad halą sprawuje Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Katowicach.

W poprzednich latach przed nastaniem sezonu zimowego, w celu uzgodnienia rozdziału sali, odbywano konferencje porozumiewawcze, na których możliwie najsprawniej i najekonomiczniej przedzielano klubom dni i godziny ćwiczeń.

W bież. roku konferencji takiej nie urządzono. Nastąpił jednak rozdział sali, który przedstawia się następująco:

Poniedziałki: godz. 18.30 — 20.15 — zaprawa do gier sport. dla wszystkich członków klubów S.O.Z.G.S., oraz niestowarzyszonych — panowie, godz. 20.30 — 22 — Rob. Klub Sportowy, Katowice, **Wtorki:** godz. 18.30 — 19.15 — KKS. Pogoń, Sekcja Gier Sportowych, 19.30 — 21.15 — Związek Strzelecki, 21.15 — 22 — T.G. „Sokół” Katowice, **Środy:** godz. 18.30 — 19.15 — zaprawa lekkoatletyczna dla wszystkich członków klubów S. O. Z. L. A., oraz niestowarzyszonych — panie, 19.30 — 20.15 — jak wyżej — panów, 20.30 — 22 — Kol. P. W. Katowice, **Czwartki:** godz. 18.30 — 19.15 — KKS. Pogoń Katowice, Sekcja Gier, 19.30 — 21.15 — Związek Strzelecki Katowice, 21.15 — 22 — Rob. Klub Sportowy Katowice, **Piątki:** godz. 18.30 — 19.15 — zaprawa lekkoatletyczna dla wszystkich członków klubów S.O.Z.I.A., oraz niestowarzyszonych — panie, 19.30 — 20.15 — jak

wyżej — panów, 20.30 — 22 — Pocz. P.W. Katowice, **Soboty:** godz. 18.30 — 19.15 — zaprawa do gier dla wszystkich członków klubów S.O.Z.G.S., oraz niestowarzyszonych, 19.30 — 22 — T. G. „Sokół” Katowice.

Kto cośkolwiek orientuje się w treningu sportowym i miejscowych warunkach, przyzna, że powyższy rozkład jest beznadziejny, a nawet pełny nonsensów.

I tak: nonsensem jest przeznaczać klubowi salę na trzy kwadranse, jak to w kilku wypadkach ma miejsce. Trzeba przecież zrozumieć, że z ćwiczeń korzystają osoby, mające obowiązki i jeżeli zapowie się zbiórka na godz. 18.30, to na zebranie kompletu musi się zaczekać przynajmniej 5 minut. Dalej 10 — 15 minut trwa rozbiieranie się, a 10 — 15 ubiieranie się po ćwiczeniach. O wcześniejszym przychodzeniu nie może być mowy, gdyż sala i szatnie są zajęte. Pozostałe wiec na sam trening zaledwie 15 do 20 minut.

Nic też dziwnego, że trzykwadranse godzin są nie wykorzystane.

Zrezygnował m. in. z nich Sokół, który w poprzednich latach trenował na tej sali swoich lekkoatletów. Był to jeden z najsilniejszych oddziałów, liczący kilkadziesiąt ćwiczących.

Bardzo często na te krótkie godziny przychodzi kilka osób, które, nie zdejmując bu-

tów, wraz z panem instruktorem Ośrodka, zabawiają się siatkówką. Mówimy zabawiają, gdyż to, co odbywa się na sali przy ul. Szkolnej, w wielu wypadkach nie ma nic wspólnego z dobrze pojętym treningiem sportowym. Oczywiście butów się nie zdejmują, gdyż nie ma na to czasu, a to, że następnie przychodzi inne towarzystwo i na brudnej podłodze ćwiczy gimnastykę, to nikogo nie obchodzi.

Do dalszych, ciekawych kwiatków, należy wyznaczenie treningów dla gier i l. a. Sł. OZGS i Sł. OZLA, dwa razy w tygodniu, z jednodniowym odstępem. Tak np. lekkoatleci ćwiczą w środę, mają dzień przerwy przez czwartek do ćwiczeń piątkowych, a potem 4 dni czekają na następny trening. To samo gry: ćwiczą w soboty i poniedziałki.

Każdy sportowiec wie, że trening powinien być rozłożony możliwie w jaknajbardziej równych odstępach czasu. Specjalnie beznadziejnie wyznaczono treningi dla gier. Wiadomo, że zawody w grach sportowych rozgrywane są w salach przez całą zimę, najwięcej w soboty i niedziele. Treningi, wyznaczane przez Ośrodek przypadają zawsze na dzień przed i dzień po zawodach. Poza tym, jak sobie Ośrodek wyobraża połączenie treningu klubów Sł. OZGS, czy Sł. OZLA z treningiem dla niestowarzyszonych. Przecież członkowie klubów, to wszyscy zawodnicy, potrzebujący silnej dawki ćwiczeń, która absolutnie nie może odpowiadać komuś, kto ćwiczy sobie, jak to mówią „dla zdrowia”.

Tak wygląda racjonalnie pojęte wychowanie fizyczne!

Ale przedewszystkiem, tak zwane komple-

ty ćwiczebne Sł. OZLA, to jeden wielki humbug. Na treningi przychodzi od 3 — 6 pań i 2 — 3 panów. Wypada zaznaczyć, że w latach poprzednich treningi te gromadziły po kilkudziesięciu zawodników i były podstawą, dobrych wyników, jakie uzyskiwali w lecie lekkoatleci katowiccy. Z godzin tych skwapliwie skorzystałyby kluby sportowe, a tak są one poprostu zmarnowane. A przecież istnieje przepis Państwowego Urzędu W. F., że ćwiczenia, prowadzone na salach, zarządzanych przez podległe mu jednostki, muszą skupiać przynajmniej 20 osób (dwadzieścia), a w przeciwnym razie powinny być zlikwidowane, lub przyłączone do innych komplektów. Na co istnieje ten przepis?

Porządek na sali nie wytrzymał krytyki. Godzina zakończenia ćwiczeń i rozpoczęcia nowych, wyznaczona jest na te same pory. Skocznią, znajdującą się na sali jest zupełnie nie konserwowana. Zawsze przed sezonem zimowym, skocznią była czyszczona, dodawano świeżych trocin drzewnych i kilkadziesiąt kilogramów soli, dzięki której z trocin nie prószło się. Obecnie skocznią wygląda, jak śmietnik.

Czyżby na te kilkadziesiąt kg. soli, nie było pieniędzy? Przecież Wojewódzki Komitet W. F., w rozumieniu doniosłości racjonalnie prowadzonej akcji wychowania fizycznego, daje Ośrodkowi 10 tys. zł. rocznie, a Magistrat do wszystkich orób, dotyczących sali, boiska itp. odnosi się jaknajprzychylniej.

Jak długo jeszcze będą trwały te skandaliczne stosunki? Na nieracjonalnej robocie traci sport śląski, tracą zawodnicy, traci społeczeństwo. Możemy być przekonani, że każdy naczelnik sportu C-klasowego klubu, lepiej ułożyłby program ćwiczeń na sali niż to uczynił w ostatnim roku Ośrodek Okręgowy.

Tak dłużej być nie może. Ośrodkowi odebrać salę na ulicy Szkolnej. Oddać ją do dyspozycji Miejskiego Komitetu W. F., a ten wraz z klubami niech ustali odpowiedni porządek. (10)

Ist do odstąpienia patent Oglaszaj się

względnie licencja z patentu polskiego p. Jess. Oatman Berton Nr. 15203 na:

„Sposób oczyszczenia ołowiu”.

Oferty: Warszawska Agencja Reklamy, Warszawa, ul. Sienkiewicza 3 dla „PATENT”

tylko

w „Polonii”

CUD NA SKÓRZE
w ciągu 1-ej minuty



Demonstruje to szczęśliwy, przypadkowy wynalazek chemika

Podczas doświadczeń, paryski chemik został zdumiony nagle, wybielającym i zmiękczającym działaniem „Bielu Tłenu”, gdy przypadkowo rozlał trochę jej na rękę. Siostrzkie łuski skóry i plamy znikły, ukazując świeży, nowy, jasny naskórek o delikatnych, białych tkankach. Wypróbowana na twarzach wielu kobiet uczyniła skórę o 3 do 5-in odcieni bielszą, nadała nieopisanie aksamitną delikatność, dającą się porównać li tylko z delikatnością ściśle ochraniających części ciała.

Dzięki wyłącznej koncesji ta „Biel Tłenu” jest obecnie zawarta w Nowym Kremie Tokalon, koloru białego (nie

łustym), spreparowanym według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego, paryskiego Kremu Tokalon. Wniko do skóry, oczyszcza ją, rozpuszcza każdy wagner, ściągają rozszerzone pory i nadeje wspaniałą, nową cerą o cudownym blasku, jakiej nie można było dotychczas osiągnąć zapomocą żadnego środka toaletowego lub upiększającego. Pomimo to, że „Biel Tłenu” wchodzi obecnie w skład nowego Kremu Tokalon koloru białego, cena nie została podwyższona. Zaczni używać go dziś jeszcze a skonstatujecie szybki rezultat. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

LAKIER NA PIERZYSZ PAZNOKKI GELOBIL

przedsiębiorstwa i organizacje PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE.



interesujące się REKLAMĄ, OTRZYMAJĄ TEN KATALOG BEZPŁATNIE w TOW. REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ, WARSZAWA MARSZAKOWSKA 124 TELEFONY: 205-78, 262-74 Kr. wice, pl. M. Pił. 1-50 11 Tel. 324-80

proszki **KOWALSKINA** STOSUJE SIĘ PRZY UPODZYWYCH BOLECH GŁOWY

FABR. CHEM.-FARM. „A. KOWALSKI” WARSZAWA

Polecamy **GAJA** polską przyprawę do zup, kostki buł onowe, wykwintny smak, niskie ceny. Magister GAJ i Ska POZNAN, ST. RYNEK 91.

ST. GENIUSZ ATELIER GRAFIKI I MALARSTWA REKLAMOWEGO

KATOWICE DRZYMAŁY 18

PRZECIOKA KINOWE REKLAMY ŚWIETLNE SZYLDY SZKLANE

ANONSE NAGŁÓWKI OPAKOWANIA ETYKIETY DYPLOMY KLIŚZE DO DRUKU

TEL. 330-30

POSADĘ znajdziesz łatwo dając drobne

OGŁOSZENIE do Polonii

Nauka i Wychowanie

TANCÓW oryginalnych, pod gwarancją, wyucza fachowa szkoła, dypl. naucz. Słwskiego w sali pod „Wypoczynkiem”. Wpisy na kursa w poniedziałki i piątki. 2864

Mieszkania

POSZUKUJE mieszkania 4-6 pokojowego w centrum Katowic. Oferty „Polonia” pod 5196d.

Sprowadzenie

LABORATORJUM Farmaceutyczne, firma znana, sprzedamy tanio. Wyjątkowa okazja. Gór-ska, Warszawa, Poznańska 18, mieszkanie 9. 2842

WAZNE DLA RZĘZNIKA, Do sprzedania dom w Miasteczku Sł., 2 sklepy i rzeźnia, Zgłoszenia: Miasteczko, koło Tarnowskich Gór, ul. Hallera. Osadnik Teodor. 2832

wszelkie druki Polonii

SZYBKO TANIO SOLIDNIE W

ZADAĆ OFERT

PIANINO, zagraniczne, krzyżowe, sprzedam. Katowice, Miłńska 29, m. 10. 2888

SAMOUCEK RACHUNKOWY I GEOMETRII Sitowskiego wyszedł z druku. 1.000 zadani rozwiązań. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uwers poradnik dla każdego zawodu C. 1.80 zł. Wpłacone zgóry na P. K. O. 301.354 z pożytką 5.10 zł. Za załączeniem poczt 5.80 zł. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjańska 2. 2434

KOŁDRY, materace stare prze-rabia: Matuszewicz, Katowice, 3-go Maja 21, w podwórzu. 2870

BUCHALTER-RECHOWNAWCA, 20 lat praktyki, zakłada, prowadzi, nadzoruje księgi buchalteryjne, udziela porad i lek-cy buchalterji. Zgłoszenia „Po-lonia” pod „Eksport 5155d”. 2836

ABONUJ POLONIĘ

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA Z WYKŁE DO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPAŁTOWYM UKŁADZ 5. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1. ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPAŁTOWY PRZY 4-SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRO-NIE O 20%, KOŁOROWE O 50%. DRODZIEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Mussolini w senacie

Dyktatorowi wyrażono pełne zaufanie

Rzym, 9. 12. Tel. wł.

W poniedziałek popołudniu dokonano uroczystego otwarcia sesji senatu włoskiego w obecności następcy tronu i czterech członków rodziny królewskiej. Przewodniczący senatu, Federzoni, w przemówieniu inauguracyjnym w serdecznych słowach powitał członków domu panującego, zaznaczając, że obecność ich jest dowodem nierozwrotnej łączności narodu włoskiego z domem królewskim. Wśród ogólnego poklasku Federzoni zwrócił się następnie do słowami powitał do Mussoliniego, przyczem podkreślił, że naród włoski darzy Mussoliniego i jego politykę bezgranicznym zaufaniem. Senat — mówił dalej Federzoni — podobnie, jak iżba, podnosi energicznie okrzyk protestu przeciw wojnie sankcyjnej. Na znak tego protestu wszyscy prawie senatorowie z książętami królewskimi na czele wyrazili gotowość złożyć medale senatorskie na rzecz skarbu państwa.

Jako jedyny mówca przemawiał następnie admirał Thaó de Revel, który wskazał, że podczas wojny światowej dowodził flotą włoską, współdziałającą z flotą angielską i francuską. Nigdy wtedy nie przyszło mu na myśl, że kiedyś flota brytyjska skoncentrowana będzie na morzu Śródziemnym przeciw Włochom, oraz, że dojdzie kiedyś między Anglią a Francją do porozumienia, skierowanego przeciw Włochom. Włochy nie odstąpią od sprawy ich honoru i przyszłości.

Przewodniczący odczytał następnie podpisaną przez wszystkich senatorów rezolucję, w której senat wyraża swoją solidarność z dziełem Mussoliniego, oraz potępia „bezwprawne i absurdałne” wysiłki, mające na celu przeszkodzenie Włochom w realizacji planów w Afryce wschodniej.

Rezolucja przyjęta została jednogłośnie. Dziękując za wyrażone mu zaufanie, Mussolini oświadczył, że senat ponownie dowiódł, iż zrozumiał posłannictwo dziejowe narodu włoskiego. Senat może być spokojny, że interesy Włoch w Afryce wschodniej i Europie brońone będą z najwyższym wysiłkiem.

Eden u króla

Londyn, 9. 12. Tel. wł.

Minister dla spraw Ligi Narodów, Eden, został w poniedziałek wieczorem przyjęty na audjencji przez króla Jerzego, którego zaznajomił z treścią propozycji angielsko-francuskich w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

Ustąpienie Sahma

Berlin, 9. 12. Tel. wł.

Nadburmistrz miasta Berlina, dr. Sahn podał się do dymisji. Równocześnie prosił on o natychmiastowe zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Odrzucenie skargi Hauptmanna

Waszyngton, 9. 12. Tel. wł.

Najwyższy Trybunał Związkowy oddalił skargę kasacyjną Hauptmanna, który, jak wiadomo, skazany został na karę śmierci za uprowadzenie i zamordowanie dziecka sławnego lotnika amerykańskiego Lindbergha.

Skazanie szpiegów

Praga, 9. 12. (PAT)

W wielkim procesie szpiegowskim na rzecz Niemiec, który zakończył się w Pradze, skazano główną oskarżoną Annę Dienel na 15 lat ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni skazani zostali również na karę ciężkiego więzienia od 9 lat do 6 miesięcy.

Wojna adwokatów rumuńskich

Bukareszt, 9. 12. PAT.

Wybory do rady dyscyplinarnej palestry bukareszteńskiej były powodem incydentów ulicznych w pobliżu Pałacu Sprawiedliwości. Grupy młodych adwokatów, zwolenników programu „popierania elementu rumuńskiego i ograniczeń dla mniejszości” nie dopuszczali zwolenników przeciwnego obozu do Pałacu Sprawiedliwości. Policja dokonała około 130 aresztowań. W liczbie zatrzymanych znajduje się 27 studentów. Wewnątrz Pałacu Sprawiedliwości doszło do kilku drobnych incydentów. W wyborach zwyciężyła lista nacjonalistów, z b. dziekanem Micesco na czele. Na pierwszym miejscu przeciwnej listy figurowało nazwisko b. ministra sprawiedliwości, Juniana.

Wieczorem zajścia wznowiły się przed siedzibą stowarzyszenia studentów-żydów. Dwóch studentów-żydów i czterech chrześcijan odniosło rany.

Lawina

Moskwa, 9. 12. PAT.

Lawina, która stoczyła się z góry Youkopo w pobliżu miasta Kirowsk na półwyspie Kola zniszczyła dwa dwupiętrowe domy, trzeci dom jest uszkodzony. Zorganizowano niezwłocznie akcję ratunkową, w której wzięło udział 2.000 robotników. Większości mieszkańców udało się wydobyć z pod zwałów śniegu, jednakże 85 osób zginęło w katastrofie, a 3 zmarły w szpitalu z odniesionych ran. 44 ofary katastrofy znajdują się w szpitalu. Rząd sowiecki mianował specjalną komisję, w celu stwierdzenia przyczyn katastrofy. Jednocześnie przeznaczono 300.000 rubli na pomoc dla rodzin, dotkniętych katastrofą.

Na tem posiedzenie odroczone do wtorku. Na posiedzeniu wtorkowym, które będzie tajne, senat zajmie się sprawą kredytów na cele wojny afrykańskiej.

Rzym, 9. 12. Tel. wł.

Zbiórka złota w senacie i izbie dała w rezultacie 1.200 medali złotych, przedstawiających wartość 30 tysięcy lirów złotych.

Zeznania członka napadu na pocztę

Zakończenie poniedziałkowego badania świadków

Warszawa, 9. 12. (PAT)

W dalszym ciągu poniedziałkowej rozprawy zeznawał świadek Marjan Żurkowski; skazany za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim i odbywający obecnie karę więzienną. Podaje on szczegóły dotyczące tego napadu.

M. in. świadek w okazanej w śledztwie fotografii oskarżonego Lebeda, dopatrywał się podobieństwa z niejakim Maksymem, który przedstawił plan napadu, chociaż na fotografii osobnik ten miał wąsy. Na wezwanie przewodniczącego, czy poznaje wśród oskarżonych owego Maksyma, świadek po dłuższej chwili wskazuje na oskarżonego Lebeda, oświadczając, iż jest on podobny do Maksyma. Na wniosek prokuratora Żeleńskiego, sąd okazuje świadkowi fotografię oskarżonego Lebeda, znajdującą się w aktach sprawy i okazaną świadkowi — w śledztwie. Świadek dopatrywał się podobieństwa w tej fotografii do owego Maksyma z tą tylko różnicą, że ów mężczyzna nie miał wąsów. Na wniosek prokuratora sąd stwierdza dalej, że

świadek badany kilkakrotnie, jako oskarżony o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, a następnie jako świadek w sprawie niniejszej, z całą stanowczością rozpoznał w Lebedzie owego Maksyma. Sąd na wniosek prokuratora poleca oskarżonemu Lebedowi wstać, poczem świadek, przypatrując się oskarżonemu, oświadczył, iż Lebed podobny jest do Maksyma. Na pytanie prokuratora, świadek podaje, że zeznania jego złożone przed rozprawą w sądzie doraźnym, nie we wszystkich szczegółach były prawdziwe. Świadek starał się unikać sądu doraźnego. Jeżeli jednak chodzi o ustępy dotyczące Maksyma, te zeznania jego były prawdziwe. Zaznacza dalej, że w 3-cim czy 4-ym dniu po napadzie spotkał na ulicy we Lwowie, idąc z jednym z uczestników napadu, owego Maksyma, który towarzyszył świadkowi powiedział, że mogą wracać do Stanisławowa, gdyż tam jest spokojnie i nie ma aresztowań.

Po zbadaniu świadka Żurkowskiego, przewodniczący zarządza przerwę do wtorku, godz. 10-ej rano.

Sprostowanie pogłosek o amnestji

Czy Sejm rozszerzy projekt rządowy?

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

Do pierwszych wiadomości o szczegółach uchwalonego przez Radę Ministrów projektu ustawy o amnestji, wkładła się omyłka. Projekt przewiduje mianowicie całkowite darowanie kary t. zw. przestępcom politycznym, o ile nie przekracza ona 2 lat więzienia, a nie jeden rok, jak omyłkowo podano pierwotnie. Wymiar kar za t. zw. przestępstwa polityczne, opiewające na 2—5 lat więzienia, zostaną wedle brzmienia projektu zmniejszone do połowy, a kary od 5—10 lat więzienia o jedną trzecią. Projekt

ustawy o amnestji ma znaleźć się na porządku obrad Sejmu jeszcze w bieżącym tygodniu, a najprawdopodobniej już na posiedzeniu piątkowym w dniu 13 b. m. Istnieje możliwość uchwalenia i wejścia amnestji w życie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Jak wiadomo, projekt ustawy amnestyjnej nie obejmuje emigrantów brzeskich. Krąży jednak pogłoski, że rząd pozostawi Sejmowi wolną rękę co do rozszerzenia amnestji także na tę kategorię skazanych.

Przemówienie min. Kwiatkowskiego

na zjeździe rzemieślniczym

Warszawa, 9. 12. (PAT)

Na odbywającym się w Warszawie zjeździe Rady Związku Izb Rzemieślniczych wygłosił przemówienie wicepremier Kwiatkowski. Min. Kwiatkowski mówił m. innemi:

Idzie o stworzenie pojęcia najbardziej istotnego, że nie można przeciwstawiać interesu rolnictwa wielkiemu przemysłowi, wielkiemu przemysłowi handlowi, handlowi rzemiosłu. Trzeba zrozumieć, że wszystkie te czynniki są jednym ważnym organizmem państwowym.

Albo cały organizm polski zrywa więzy, z którymi sam się skrupował i pójdzie odważnie do stworzenia nowych form życia gospodarczego, albo też nie potrafi tego uczynić.

Człowiek choćby najsilniejszy, zadania tego nie wykona, jeżeli nie stanie za nim zorganizowana wola społeczna.

W społeczeństwie istnieje obawa, że wskutek nowych ciężarów konsumpcja musi się gwałtownie załamać i że dojdzie do jeszcze większego skrupowania naszego życia gospodarczego. Trzeba jednak powiedzieć sobie w sposób jasny i wyraźny, że te nowe ofiary, które dziś ponosi społeczeństwo, ponosimy od lat i to w tej niemal niezmiennionej formie. Dynamika deficytu budżetowego ustabilizowała się na granicy około 350 milj. zł. rocznie. Ten deficyt, jako próżnia, nie mógł pozostać i musiał być za jakieś pieniądze pokrywany. Chcemy uczy-

nić wszystko, co leży w granicach normalnej pracy i coby pozwoliło na ożywienie gospodarcze.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przeprowadził szereg nowych posunięć, które mają charakter zdejmowania więzów z życia gospodarczego.

Powstało zagadnienie przemiatu zboża. Istniała dotychczas bardzo ścisła reglamentacja przemiatu, która jest jedną z przyczyn rozpiętości między ceną zboża i ceną chleba. Reglamentacja ta utrudnia proces gospodarczy, a więc rozluźniliśmy ją bardzo poważnie.

Dalej wiceminister przytoczył jeszcze jedno posunięcie, które odnosi się do handlu. Jest to zezwolenie w dniu przedświątecznym i soboty na prowadzenie handlu do godz. 9-ej wieczorem. Idzie tu o element czysto gospodarczy i psychologiczny i zmniejszenie wglądu państwa w konstytucję prywatnego życia kupca i obywatela.

Jeżeli będziecie panowie myśleć, że główny ciężar zła leży poza wami i że leży w swoich wysokich podatkach i braku kredytu, w niedomaganiach taryfy kolejowej i t. d., jeżeli będziecie czekać tylko na to, aż wasze postulaty w tych sprawach po kolei będą spełniane, to zaniebując ekspansję własnych interesów, nie tylko osłabicie swoje własne warsztaty pracy, ale osłabicie całą gospodarkę.

Przed nowymi ustawami samorządowymi

Zdziwienie wśród pracowników miejskich

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

Rząd ma w najbliższym czasie wnieść do Sejmu cykl ustaw samorządowych. Mają to być trzy ustawy, dotyczące pracowników samorządowych, a mianowicie: pragmatyka służbowa, ustawa o odpowiedzialności służbowej członków zarządów i pracowników związków samorządowych oraz ustawa uposażeniowa. Przed wniesieniem projektów do Sejmu będą one przedmiotem rozważań specjalnej konferencji, zwołanej na dzień 12 bm. przez ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W konferencji tej mają wziąć udział przedstawiciele związków samorządowych, pracowników, komisji oszczędnościowo-odciążeniowej, związku rewizyjnego samorządu terytorialnego i prywatni znawcy zagadnienia samorządu.

W związku z temi wiadomościami odbyło się w Warszawie zebranie komisji międzyzwiązkowej pracowników miejskich, na którym omówiono zarówno projekty, jak i wytworzoną sytuację. Zdaniem komisji, projekty w obecnym brzmieniu nie są dla pracowników samo-

ządowych do przyjęcia. W szczególności atakowano na komisji podział pracowników samorządowych na prawno-publicznych i prywatnych, możliwość przenoszenia pracowników z jednego związku samorządowego do innego, przepisy emerytalne i kilka innych mniej ważnych postanowień.

Wyrażono zdziwienie, że przedstawiciele związków pracowniczych nie zostali zaproszeni na konferencję do ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Posiedzenie komisji zakończyło się uchwaleniem planu dalszego postępowania, przyczem przyjęto jako zasadę ścisłą współpracę urzędników i robotników na terenie samorządu.

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

Związek powiatów R P złożył ministrowi Skarbu memoriał w sprawie zwolnienia od specjalnego podatku zaległych uposażeń pracowników samorządowych. W memoriale tym podkreślono, że związki samorządowe w ciągu ostatnich lat znalazły się w ciężkiej sytuacji

Min. Poniąkowski o rolnictwie

Warszawa, 9. 12. (PAT)

Minister rolnictwa i reform rolnych Poniąkowski wygłosił przez radio przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że podstawowym hasłem rolnictwa jest produkować dużo i tanio, nie zaś mało i drogo. Rok przyszły w pracy rolnika organizować należy w uznaniu następujących haseł i zasad: Zwiększyć produkcję, aby zaopatrzyć przedewszystkiem swój dom rodzinny we wszystko, co gospodarstwo rodzinie dać może. Zorganizować gospodarstwo tak, aby produkcję na sprzedaż układać możliwie różnorodnie i przeznaczyc na sprzedaż produkty jaknajbardziej szlachetne i cenne.

Min. Górecki i kartele

Warszawa, 9. 12. (PAT)

Minister Górecki przystąpił do rozmów z przedstawicielami karteli przetwórczych, pragnąc uzyskać porozumienie co do obniżki cen artykułów kartelowych. W wypadku, gdy rozmowy te nie dałyby wyników pozytywnych, minister skorzysta z przysługującego mu prawa rozwiązania karteli.

Nie płacimy długu wojennego

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

W dniu 15 bm. przypada termin płatności raty długu wojennego Polski wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rząd polski, jak slychać, wystosuje do rządu w Waszyngtonie notę, zawiadamiającą, że także i tym razem rata długu wojennego nie będzie zapłacona. Nota ponowi gotowość rządu polskiego do podjęcia układów w sprawie likwidacji całego zadłużenia wojennego Polski wobec Stanów Zjednoczonych.

Nadużycia na kolejach

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

Władze kolejowe oraz śledcze, z ramienia których występuje śledzia do spraw szczególniej wagi, p. Demant, przeprowadziły śledztwo w sprawie gospodarki na kolejach państwowych. Przeprowadzono lustrację na terenie dyrekcji warszawskiej, w wyniku której stwierdzono niedbałą administrację i w niektórych wypadkach celowe działania na mękożyszc skarbu państwa. Popelniano nadużycia przy dostawach i ordynance nadużycia finansowe.

22 osoby osadzono w areszcie.

Komisja śledcza przebywa nadal w terenie i przeprowadza dalsze badania.

Dziecińce wlejskie

Warszawa, 9. 12. (PAT)

Odbyło się XVI posiedzenie Rady Opieki Społecznej pod przewodnictwem podsekretarza stanu dr. Piestrzyńskiego.

Wiceminister Piestrzyński wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. omówił wyniki zapoczątkowanej przez Ministerstwo Opieki Społecznej akcji zakładania t. zw. dziecińców wlejskich.

Przykra przygoda geografa

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

Przed kilku dniami powrócił do Warszawy z wyprawy naukowej do Włoch geograf polski, dr. Jan Gorzuchowski, asystent w Szkole Głównej Handlowej. Dr. Gorzuchowski prowadził badania naukowe w Sardinii. Zupełnie nieoczekiwanie spotkała uczonego polskiego przykra niespodzianka. Faszystowskie władze włoskie bezpodstawnie uwięziły go. W więzieniu włoskim przebywał uczony polski 50 dni. Postąpienie władz włoskich wywołało wzbурzenie wśród studentów Szkoły Handlowej. Kilka ekonomistów tej szkoły powzięło na walnym zebraniu uchwałę protestującą przeciwko tego rodzaju zachowaniu się władz włoskich.

Pensja bez pracy

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

„Nowe Wiadomości” podają notatkę, iż znany działacz samacyjny, a zarazem b. dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu, p. Faberiewicz, został już dawno usunięty ze swego stanowiska w Ministerstwie za napisanie i opublikowanie artykułu sprzecznego ze stanowiskiem Ministerstwa. Tymczasem, tak się okazuje, dotychczas pobiera on pensję ze Skarbu Państwa tak, jak gdyby stanowiska swego nigdy nie stracił. Z jakiego tytułu?

Śmierć w ringu

Cleveland, 9. 12. PAT.

Krótką karierę pięściarską 21-letniego Jana Wolińskiego w wadze lekkiej zakończyła się nagła jego śmiercią. W czwartej rundzie walki z Koerlingiem, Woliński uderzony w serce, a następnie w szczękę, upadł bez przytomności. Po upływie pół godziny Woliński zmarł.

Na przejeździe

Piła, 9. 12. PAT.

Na przejeździe z Piły do Firchau, na przejeździe kolejowym lokomotywa wpadła na autobus. 4 osoby utraciły życie, 8 jest ciężko rannych.

finansowej, skutkiem czego zdarza się, że zalegają nawet po kilka miesięcy z wypłatą wynagrodzeń. Pracownicy takich związków otrzymują umówione wynagrodzenie z dużym opóźnieniem, często drobnymi zaliczkami. Zgodnie z przepisami dekretu o specjalnym podatku, podlegają temu podatkowi wynagrodzenia wypłacane od 1 grudnia 1935 r. bez względu na to, za jaki czas wynagrodzenia te należą.

Związek powiatów podkreśla wobec tego, że intencja ustawodawcy nie było prawdopodobnie objęcie temi przepisami zaległych uoposażeń.